

# Koncept

magazyn akademicki

## WSZECHOBECNA BAŃKA

Czyli droga do kryzysu

## STUDENCIE, ŁAP STYPENDIUM!

Jak sfinansować edukację?

## MOTYWUJ SIĘ SAM

11 wskazówek skutecznego działania



# Szkoła Letnia Liderów

W dniach **26-30 sierpnia 2020 r. w Serocku** odbędzie się Szkoła Letnia Liderów, która jest ostatnim etapem projektu „Edukacja Ekonomiczna (edycja III) w ramach Akademii Liderów Rzeczypospolitej”!

Więcej na: [www.akademialiderowrp.pl/edukacja-ekonomiczna](http://www.akademialiderowrp.pl/edukacja-ekonomiczna)

Na szkoleniu pojawią się zagadnienia takie jak:



Gospodarka  
a społeczeństwo



Pozyskiwanie,  
wydatkowanie  
i rozliczanie funduszy  
w działalności NGO



Start-up,  
moda czy model  
gospodarki?

W szkoleniu weźmie udział **35 wybranych osób!**

# Nowa żona co dekadę?



ezimienni bohaterowie nie oczekują poklasku. Nie biegają po telewizjach, nie zebrzą o lajki i w sumie to nawet nie mają twarzy. Są za to czułym sejsmografem społecznych nastrojów, a być może nawet ważnym głosem pokolenia. Któż to taki? Ano twórcy memów.

**B**Tak, tak – za każdym z tych śmiesznych obrazków w internecie stoi patentowany szyderca, biegły w sztuce bystrej obserwacji rzeczywistości. A teraz, w dobie pandemii koronawirusa, okazuje się, że wielu z nich to także ludzie o niezłomnej postawie. Bo nie tracą dobrego humoru, mimo pełnej świadomości tego, że lepiej już było.

I tak, jednym z cenniejszych spostrzeżeń memosfery jest myśl, głosząca, że gospodarka stoi na krawędzi, bo ludzie nagle zaczęli kupować tylko te rzeczy, które są im naprawdę niezbędne do życia.

Niby nic odkrywczego – nie potrzebujemy większości symboli statusu, za którym

gonimy. A już na pewno nie potrzebujemy nowego iPhone'a co roku, ani nawet młodszej żony co dekadę. Niemniej to właśnie realizacja pragnień abstrakcyjnych z punktu widzenia wymagań egzystencji jest kołem zamachowym gospodarki. Jak zauważył prof. Tadeusz Klementowicz: *Kapitalizm bliższy jest ukończenia procesu budowy nietzscheańskiego „ostatniego człowieka”. To kuriozum spłaszca osobowość, rozwijając tylko sferę potrzeb materialnych i dążenia do sukcesu w hierarchii prestiżu, którą daje symboliczna konsumpcja.*

Przyznacie, że to niezbyt optymistyczna diagnoza, prawda? Aż tu nagle jakiś anonimowy Chińczyk zjadł ze smakiem nietoperza, sypiąc tym samym tony piachu w tryby tej złowieszczej maszyny! I co teraz?

Czy możemy mieć jakieś złudzenia? Czy będzie lepiej? Czy ludzie zrozumieją, że miliarda złotych nie da się przejeść w ciągu jednego życia? Czy jednak nadal będą woleli płakać w czerwonym Ferrari?

Cóż – jeden rabin powie tak, a inny rabin powie nie. Jedno jest za to pewne – będzie ciekawiej!

„Koncept”  
magazyn akademicki

Wydawca:  
Fundacja Inicjatyw  
Młodzieżowych  
Adres: ul. Solec 81b;  
lok. 73A, 00-382 Warszawa

Strona:  
www.fim.edu.pl  
www.gazetakoncept.pl

E-mail:  
redakcja@gazetakoncept.pl

Redakcja:  
Mateusz Zardzewiały  
(red. nacz.),  
Dominika Pałcar,  
Wiktor Świetlik,  
Hubert Kowalski,  
Filip Cieśliński,  
Mateusz Kuczmirowski i inni

Projekt, skład i łamanie:  
Henryk Prokop

Korekta:  
Aleksandra Klimkowska

Media i dystrybucja:  
Dawid Alberski

Druk prasowy wykonuje  
Drukarnia Kolumb  
z siedzibą w Chorzowie.

Aby poznać ofertę  
reklamową, prosimy  
o kontakt pod adresem:  
redakcja@gazetakoncept.pl

Chcesz dystrybuować  
„Koncept” na swojej  
uczelnii? -> PISZ:  
redakcja@gazetakoncept.pl

**fim.**  
Fundacja Inicjatyw  
Młodzieżowych



ZNAJDŹ NAS:

@GazetaKoncept

@FundacjaFIM

/fundacja  
inicjatyw  
młodzieżowych



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności  
– Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018–2030.

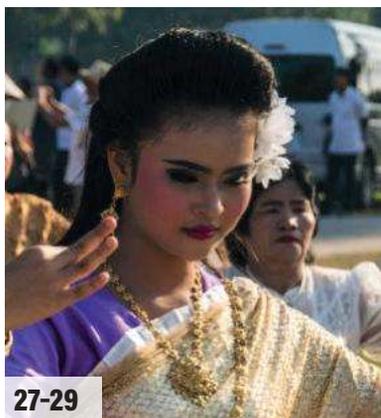




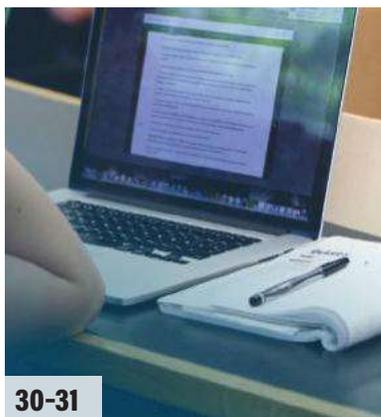
5-8



12-13



27-29



30-31

# Spis treści

**3 // NA POCZĄTEK**  
Nowa żona co dekadę?  
*Mateusz Zardzewiały*

**5-8 // WYWIAD NUMERU**  
Z kolegami z klubu karate  
dorabiałem w ochronie  
*z Markiem Dietlem rozmawia Ariel Wojciechowski*

**9-11 // PODRÓŻE**  
Wałbrzych – Miasto Zielonego Dębu  
*Kamil Kijanka*

**12-13 // EKONOMIA**  
Wszechobecna bańka  
*Bartłomiej Nersewicz*

**14-15 // RECENZJE**  
*Mateusz Kuczmierowski*

**16-17 // FINANSE STUDENTA**  
Studencie, łap stypendium!  
*Magdalena Zajac*

**18 // ISTOTNIE**  
Czego możemy się dowiedzieć dzięki  
psychologii społecznej?

**20-21 // PSYCHOLOGIA**  
Motywuj się sam!  
*Hubert Kowalski*

**22-26 // STUDENT NA RYNKU**  
Portret finansowy  
polskiego studenta  
*Ariel Wojciechowski*

Wsparcie dla początkujących  
przedsiębiorców  
*Łukasz Samborski*

**27-29 // FOTOREPORTAŻ**  
Sukhothai i dawny król  
*Joanna James*

**30-31 // EDUKACJA**  
E-learning, czyli nowoczesne metody  
nauki w dzisiejszych czasach  
*Ewelina Makos*

**32 // MARKETING**  
Marketing niejedno ma imię  
*Marcin Malec*

**33 // BĘDAĆ MŁODYM  
INTELEKTUALISTĄ**  
*Jakub Grelhoff*

**34 // FELIETON**  
O dziwo nie jest tak strasznie  
*Igor Zalewski*

**35 // FELIETON**  
Wspólny wózek pod helikopterem  
*Wiktor Świetlik*



# Z kolegami z klubu karate dorabiałem w ochronie

Marek Dietl, prezes zarządu Giełdy Papierów Wartościowych w specjalnej rozmowie z „Konceptem” opowiada o swoich początkach oraz podpowiada studentom, jak mogą związać karierę zawodową z rynkiem kapitałowym.

**Koncept: Panie Prezesie, w swojej karierze zawodowej zdobywał pan doświadczenie w wielu sektorach: prywatnym, publicznym, a także sektorze nauki i szkolnictwa wyższego. Jak z perspektywy tych doświadczeń i dziś z perspektywy Prezesa Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie patrzy pan na świat biznesu?**

Marek Dietl: Rzeczywiście, podejmowałem w swoim życiu bardzo różne wyzwania zawodowe. Pracowałem dorywczo w firmie kosmetycznej, gdy miałem 13 lat. Pracowałem fizycznie: najpierw był to magazyn, później linia produkcyjna. Kiedy skończyłem osiemnaście lat, wraz z kolegami z klubu karate dorabiałem w ochronie, a potem szkoląc innych pracowników ochrony. Po rozpoczęciu studiów dziennych od razu pracowałem – najpierw w biurze kanadyjskiego MBA w SGH, a potem w Centrum Informatycznym SGH. Ten pierwszy okres był dla mnie bardzo ważny. Można powiedzieć, że nauczyłem się wtedy i pracować, i odpoczywać.

Drugi etap mojej kariery to fascynacja przedsiębiorczością. To właśnie wtedy wyrobiłem sobie konkretne spojrzenie na świat biznesu. Wraz z dwoma kolegami założyliśmy pierwsze w Europie Środkowej i Wschodniej stowarzyszenie studenckie świadczące usługi doradcze – ConQuest Consulting, a potem z innymi kolegami internetowy start-up. Kończyłem studia, więc postanowiłem się ustatkować i wyjechałem do Niemiec, gdzie pracowałem w międzynarodowej firmie doradczej. Skusiła mnie perspektywa otwarcia oddziału tej firmy w Polsce, co faktycznie nastąpiło na tydzień przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Kierowanie przez trzy lata polskim oddziałem Simon-Kucher & Partners pokazało mi, że nie wiek, ale upór i pracowitość decydują o sukcesie. Te dwa elementy okazały się kluczowe w mojej wymagającej roli. Przede wszystkim były to godziny spędzone na studiowaniu metod ilościowych – od algebry, przez ekonometrię po statystykę oraz doświadczenie przedsiębiorcze. W pierwszym pełnym roku obrotowym warszawskie biuro osiągnęło rentowność netto (zysk netto do przychodów) na poziomie średniej wszystkich biur firmy. Wszyscy (łącznie ze mną) byli tym zaskoczeni.

Konsulting jest bardzo ciekawym zajęciem. Czas w Simon-Kucher & Partners ukształtował mnie biznesowo, a założyciel firmy profesor Hermann Simon pozostaje dla mnie wzorem umiejętności łączenia nauki i biznesu. Doradztwo ma tylko jedną wadę – jest się wynagradzaniem w dużym stopniu za nakład pracy, a ja chciałem być oceniany na podstawie wyników. Dlatego kolejne sześć lat spędziłem w różnych segmentach venture capital. W tej branży trzeba umieć myśleć abstrakcyjnie i strategicznie, a jednocześnie pomagać spółkom operacyjnie. Bardzo pomocne okazało się moje doświadczenie z rad nadzorczych. Dziś patrzę na to z perspektywy zasiadania w prawie trzydziestu różnych radach nadzorczych, komitetów inwestycyjnych i komisji rewizyjnych. Takie organy kolegialne mogą bardzo dużo wносить, choć czasami są też destrukcyjne.



Pytacie też o działalność naukową. Jest dla mnie istotna, ale jednocześnie zawsze była gdzieś w tle. Przede wszystkim pomaga mi zrozumieć świat i zmienić perspektywę. Bardzo lubię spekulacje teoretyczne, ale cały czas czuję wewnętrzne pytanie, jak zastosować dane rozwiązanie, aby było przydatne. Ekonomia pod tym względem jest idealna – wiele jej dziedzin cząstkowych to rzemiosło. Chciałbym być dobrym rzemieślnikiem z pierwiastkiem artysty.

**Zamienianie oszczędności na inwestycje to rodzaj rzemiosła, które każdy może opanować, ale wymaga to zdobycia wiedzy i umiejętności.**

**Czy stereotyp maklera, inwestora giełdowego utrwalony w popkulturze jest jedynie wynikiem wyobraźni, czy jednak ma coś wspólnego z rzeczywistością? Z jakimi mitami o giełdzie możemy się najczęściej spotkać?**

Najczęściej możemy spotkać się ze szkodliwym mitem, dotyczącym zresztą całego świata finansów, który mówi, że ekonomia to bardzo trudna sprawa i zrozumieć mogą ją jedynie specjaliści. Z pomocą działań edukacyjnych staramy się pokazać, że każdy może zostać inwestorem, jeśli tylko się do tego dobrze przygotowuje. Zamienianie oszczędności na inwestycje to rodzaj rzemiosła, które każdy może opanować, ale wymaga to zdobycia wiedzy i umiejętności.

Z drugiej strony, mówi się również o tym, że inwestowanie to kwestia szczęścia. Tymczasem istnieją co najmniej dwie różnice między giełdą, a grami losowymi. Przede wszystkim możemy zmienić rozkład prawdopodobieństwa sukcesu przez dobieranie spółek do portfela inwestycyjnego. Również wartość oczekiwana jest dodatnia. Wzrost gospodarczy i postęp technologiczny sprawiają, że poprawiają się zwroty na kapitale w długim okresie. Nie można zatem mówić, że inwestowanie to tylko fart lub kwestia losowa.

Oczywiście z inwestowaniem wiąże się ryzyko. Poprzez Szkołę Giełdową tłumaczymy zasady działania GPW i podstawy inwestowania, akcentujemy przy tym aspekt ryzyka. Nie ma przecież „darmowych zup” – z wyższym zyskiem łączy się wyższe ryzyko. Jeśli jednak posiadziemy odpowiednią wiedzę i dobrze się przygotowujemy, in-

westowanie będzie dla nas dużo prostsze i mniej ryzykowne. Zapraszam na naszą platformę: [giel-datoprostte.pl](http://giel-datoprostte.pl).

### **Mamy już pewne spojrzenie na giełdę. Spójrzmy teraz trochę szerzej. Jakie znaczenie dla polskiej gospodarki ma Giełda Papierów Wartościowych?**

Najważniejszym zadaniem każdej giełdy jest dostarczanie dobra publicznego, jakim jest informacja o cenach. Giełdy instrumentów finansowych w każdej sekundzie pokazują cenę pieniądza i oczekiwane wynagrodzenie za ryzyko. Giełdy towarowe – u nas jest to giełda energii elektrycznej i gazu oraz od niedawna giełda rolna – pokazują ceny referencyjnych produktów. Z tych informacji korzysta całe społeczeństwo. W tym miejscu muszę wspomnieć, że polityka regulacyjna Unii Europejskiej zrównująca w prawach, a nawet faworyzująca platformy elektroniczne nieudostępniające informacji z giełdami oferującymi pełny zakres usług i dostęp do informacji, jest zupełnie niezrozumiała.

Oprócz dostarczania informacji, każdy rodzaj giełdy ma jeszcze swoje specyficzne znaczenie. Przykładowo, giełdy instrumentów finansowych pozwalają w demokratyczny sposób czerpać korzyści z zysków przedsiębiorstw; z kolei firmy pozyskują kapitał potrzebny na rozwój. To pierwsze jest ważne dla krajów, które eksportują kapitał, a to drugie dla importerów kapitału. Tylko poprzez giełdę możliwe jest wyposażenie przedsiębiorstw w kapitał bez utraty kontroli nad nimi.

Trzeba też pamiętać, że obecnie rola giełd na świecie znacząco się zmienia. Mówiąc „giełda” najczęściej mamy na myśli rynek akcji. Tymczasem większość giełd obecnie ewoluje i dywersyfikuje swoją ofertę – na GPW stawiamy obecnie m.in. na rozwój Platformy Handlu Odpadami i Surowcami Wtórnymi czy na stworzenie platformy crowdfundingowej. Bardzo istotna jest też rola giełdy jako centrum finansowania projektów innowacyjnych. To nie przypadek, że na GPW widzimy prawdziwy boom zainteresowania firm gamingowych czy medycznych – takim przed-

### **Działalność naukowa pomaga mi zrozumieć świat i zmienić perspektywę.**

siębiorstwom znacznie trudniej jest pozyskać finansowanie w banku, giełda jest dla nich idealnym miejscem. Dla przyszłości naszego kraju to obecnie kluczowa kwestia, ponieważ szukamy firm, których produkty mogłyby być globalnie skalowalne i stać się naszą światową wizytówką. Ponadto, musimy też przestawić się na tor rozwoju związany ze wzrostem produktywności (na co wpływ ma właśnie rynek kapitałowy). Od produktywności zależą nasze pensje – jeśli produktywność rośnie w tempie 1 proc. rocznie, podwojenie pensji nastąpi po ponad 70 latach. Jeśli jednak wzrost wynosi 15 proc. rocznie, możemy liczyć na dubeltową wypłatę już po pięciu latach. Dobrze poukładany rynek kapitałowy daje niższy koszt kapitału.

### **Mamy dwie szkoły: „giełda jest dla każdego” vs „giełda tylko dla nielicznych”. Spróbujmy znaleźć złoty środek i rozstrzygnijmy zatem spór. Panie Prezesie, dla kogo jest giełda?**

Dla każdego rodzaju inwestora przewidziane są inne instrumenty finansowe. Ktoś, kto chciałby długoterminowo oszczędzać, ale nie zna się na inwestowaniu, może wybrać ETF (fundusz inwestycyjny – przyp. red.) na możliwie duże portfele spółek. Na GPW są notowane ETF-y na WIG20 i na mWIG40. Dywersyfikacja ryzyka i wysoka płynność to znaki rozpoznawcze tego sposobu inwestowania.

Bardziej zaawansowani inwestorzy mogą budować swój własny portfel akcji. Wielu z nich udaje się osiągać wyższe zyski, ale sukces wymaga sporego doświadczenia i poświęcania czasu na analizy. Jeśli do tego rozumie się, jak działają instrumenty pochodne, to warto zabezpieczyć pozycję na akcjach instrumentami pochodnymi – na przykład opcjami.

Na warszawskiej giełdzie notowanych jest ponad 1200 produktów strukturyzowanych (ETP). Jest ich więcej niż emitentów akcji i obligacji razem wziętych. Oferta jest bardzo różnorodna. Są produkty o różnej skali ryzyka – od tych z ochroną kapitału, po bardzo ryzykowne, z dźwignią. Zróżnicowany jest również instrument bazowy – od indeksów akcyjnych polskich i zagranicznych, przez waluty po surowce. Giełda ma zatem wiele obliczy – każdy może znaleźć tę twarz, która mu pasuje.

Często mówi się, że typowy inwestor to mężczyzna w średnim wieku z większego miasta, ale oczywiście nie jest to regułą. GPW widuje swoich obecnych i potencjalnych klientów regularnie podczas szkoleń, eventów, spotkań giełdowych czy nawet szkolnych wycieczek, które licznie odwiedzają giełdę. Każdy może nauczyć się inwestować, jeśli tylko znajdzie nieco czasu na zapoznanie się z odpowiednimi materiałami edukacyjnymi.

### **W perspektywie szerokiej dyskusji o rynku pracy, zawodach i kompetencjach przyszłości są cechy i umiejętności, które niezależnie od wykształcenia należy nabyć, żeby móc odnaleźć się na rynku kapitałowym. Jakich można wskazać jako najważniejsze?**

Na sukces na rynku kapitałowym składają się trzy elementy: wiedza, umiejętności, postawy. Dziś dostęp do wiedzy jest bardzo demokratyczny. Dwa lata temu na studia on-line na Harvardzie zapisało się więcej ludzi niż sumaryczna liczba osób, które w całej historii studiowały na tej prestiżowej uczelni. Harvard powstał w 1643 roku. To niesamowite, że możemy dzisiaj osiągnąć wiedzę z harvardzkim znakiem jakości, właściwie nie wychodząc z domu. Obecna sytuacja związana z rozwojem pandemii COVID-19 na świecie dodatkowo motywuje ludzi do szukania nowych kierunków kształcenia on-line.

Umiejętności zależą od iloczynu talentu i wytrwałości. Nawet bardzo utalentowana osoba,

która nie praktykuje, nie posiada oczekiwanych umiejętności. Bardzo wytrwali ludzie, ale bez predyspozycji, niestety też wiele nie osiągną. Największe sukcesy na rynku kapitałowym osiągnęli pracownicy specjaliści, ze smykałką do zawodu i domieszką szczęścia.

Ostatni element to podstawa – otwartość na ludzi i ciekawość pomagają odnaleźć się w zawiłościach rynku kapitałowego. Odpowiedni stosunek do podejmowania ryzyka też sprzyja rozwojowi kariery. Statystycznie właściwa postawa wobec ryzyka częstsza jest u kobiet. Choć niewiele z nich decyduje się na karierę na rynku kapitałowym, w GPW większość dyrektorów to kobiety, a w zespołach stanowią one 49% załóg.

### **Jeśli nie makler czy inwestor, to kto jeszcze może odnaleźć się na giełdzie? Jakich specjalistów szuka rynek kapitałowy?**

Pierwsza giełda w Warszawie powstała ponad 200 lat temu, a parę dni temu obchodziliśmy 29. rocznicę ponownego erygowania giełdy. Od początku ponownego uruchomienia handlu akcją przyjęto najnowocześniejsze rozwiązania techniczne – handel odbywał się elektronicznie od pierwszego dnia. Teraz powracamy do tych założeń. W ramach naszej strategii #GPW2022 tworzymy najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne, które będą sprzedawane na całym świecie. Zatrudniliśmy więc wiele nowych osób i wciąż będziemy szukać kolejnych. W związku

### **Statystycznie właściwa postawa wobec ryzyka częstsza jest u kobiet. Choć niewiele z nich decyduje się na karierę na rynku kapitałowym, w GPW większość dyrektorów to kobiety, a w zespołach stanowią one 49% załóg.**

z dywersyfikacją naszego biznesu wchodzimy w nowe obszary, potrzebujemy więc nowych specjalistów, nie tylko tych związanych z rozwijaniem technologii informatycznych.

Ciekawostką jest fakt, że ponad połowa pracowników naszej organizacji ma staż ponad 10 lat w GPW, a około 30% jest z nami ponad 20 lat. Istnieje też pokaźna grupa, która od początku kariery jest na giełdzie i bardzo cieszymy się z możliwości korzystania z ich doświadczeń. Jesteśmy w stanie stworzyć bardzo ciekawy mix młodości i doświadczenia – taka drużyna, naszym zdaniem, będzie współpracować najlepiej. Osobiście lubię pracować w zespołach mieszanych płciowo lub w zespołach o zróżnicowanym wieku.

Wydaje mi się, że to jest dobry moment do pracy w GPW. Można przez parę lat jeszcze nauczyć się sporo od doświadczonych pracowników, a z drugiej strony robić rzeczy zupełnie nowe.

**Nasz magazyn kierowany jest do studentów. Możliwe, że wielu z nich chodzi**

**po głowie pomysł przygody z rynkiem kapitałowym. Proszę powiedzieć, jak zacząć swoją przygodę z giełdą? Czego należy się wystrzeżać i gdzie szukać wiarygodnych informacji o starcie na giełdzie?**

Najlepiej szukać informacji u źródła – regularnie zamieszczamy ogłoszenia o pracę na naszej stronie internetowej. W naszej grupie kapitałowej pracuje 360 osób – to spora załoga, ale nadal szukamy specjalistów, również młodych osób z potencjałem. Najłatwiejszym sposobem jest zajrzenie na adres [www.gpw.pl/oferty-pracy](http://www.gpw.pl/oferty-pracy). W momencie, kiedy rozmawiamy, szukamy m.in. programistów RUST, programistów C++, audytorów, księgowych czy sprawozdawców finansowych.

### **Sukces na giełdzie to proces długoterminowy, jak kształtują się najbliższe lata dla GPW i rynku kapitałowego w Polsce?**

Obecnie w całym kraju zmagamy się z trudnymi wzywianiami, jakie postawiła przed nami pandemia. To wyjątkowa sytuacja, która zwerifikowała plany wielu spółek na całym świecie i nie ominęło to także rynków kapitałowych. Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie działa jednak sprawnie i bez zakłóceń. System obrotu giełdowego jest elektroniczny, działa stabilnie – bezpieczeństwo obrotu jest zatem zagwarantowane.

Niezależnie od rozwoju sytuacji, myślę, że założenia Strategii Rozwoju Rynku Kapitałowego będą wdrażane – naszym celem jest to, aby Polska stała się regionalnym hubem finansowania projektów innowacyjnych. Świetnym pomysłem z SRRK, szczególnie na czas kryzysu, są także obligacje rozwojowe – posiadacze takiego papieru są zwolnieni z podatku od zysków kapitałowych. Oczywiście są pewne warunki, które trzeba spełnić. Emitent obligacji musiałby zadeklarować, że pozyskany kapitał przeznaczy na rozwój. Obligacje będą musiały mieć przyznany rating inwestycyjny, być dopuszczone do obrotu na rynku publicznym. Emitent podpisywałby umowę z animatorem, zaś kupon wypłacany inwestorom byłby oparty o stałą stopę procentową, zapadalność wynosiłaby co najmniej pięć lat. Potencjalne korzyści dla gospodarki i naszych spółek byłyby bardzo istotne, stworzylibyśmy w ten sposób kolejne, długoterminowe źródło finansowania dla przedsiębiorstw.

Nie wolno także pozwolić, żeby w obecnej sytuacji naszą energię i przedsiębiorczość zwałczył wirus pesymizmu. Rynki akcji przetrwały kryzys azjatycki, czas bańki internetowej, upadek banku Lehman Brothers czy stagflację lat 70. Jestem pewny, że i po obecnej burzy w końcu wyjrzy słońce. Jestem pewny, że za kilka lat rynek kapitałowy w Polsce nadal będzie stabilny, a sama GPW jeszcze nowocześniejsza, sprawniejsza i bardziej zdywersyfikowana.



# Wałbrzych - Miasto Zielonego Dębu

Wałbrzych od pokoleń związany jest z górnictwem. W tej chwili pracuje na swój nowy wizerunek, choć nie zapomina o korzeniach. Drugie co do wielkości miasto na Dolnym Śląsku, wbrew powszechnym opiniom, oferuje naprawdę sporo ciekawych atrakcji.

**R**anking najbrzydszych miast w Polsce – ilekroć trafiałem na tego typu zestawienia, zastanawiałem się, które z czołowych miejsc zajmie Wałbrzych. Miejscowość ta wyjątkowo spodobała się twórcom tego typu niechlubnych rankingów. Mam jednak wrażenie, że przynajmniej część z nich powstała w oparciu o utarte stereotypy, a ich autorzy odwiedzili Wałbrzych po raz ostatni dwadzieścia lat temu lub nie byli tam wcale. Miasto to, jak każde inne, nie jest pozbawione wad, jednak ma też sporo do zaoferowania. I na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zmieniło się na lepsze. Piszę to jako wałbrzyszanin z krwi i kości, który odwiedzając co jakiś czas rodzinne strony, dostrzega poczynione zmiany.

Wałbrzych znajduje się na południowym zachodzie naszego kraju, na Pogórzu Zachodniosudeckim i w Sudetach Środkowych. Obecnie liczy blisko 112 tysięcy mieszkańców. Początkowo rozwijało się tu rzemiosło tkackie i włókiennictwo. Od połowy XVIII wieku stawiano na górnictwo węglowe. W kolejnych dwóch stuleciach doszło do intensywnej urbanizacji miasta, w którym powstało kilka znaczących ośrodków przemysłu węglowego, kokosowniczego, ceramicznego i szklarskiego. Obecnie, mimo przemysłowego charakteru miasta, można w nim znaleźć sporo terenów zielonych, co niejako symbolizuje zielony dąb znajdujący się w herbie Wałbrzycha. Poza tym, poprzednia nazwa miejscowości

to Waldenburg, a słowo „Wald” oznacza w języku naszych zachodnich sąsiadów „las”.

## ATRAKcje TURYSTYCZNE

Zachęcając do odwiedzenia Wałbrzycha, nie sposób nie wspomnieć o Książu. Trzeci co do wielkości zamek w Polsce to prawdziwa wizytówka miasta. Został on szczegółowo opisany w jednym z poprzednich wydań „Konceptu”, dlatego pozwolę sobie jedynie dopowiedzieć, że w jego pobliżu znajduje się Stado Ogierów. Jest to ośrodek hodowli koni, miejsce sportu zaprzęgowego i kompleks rekreacyjny w jednym. Stadnina przetrwała próbę czasu i nie uległa zniszczeniu. W chwili obecnej można

zobaczyć starodawną ujeżdżalnię wybudowaną bez żadnego gwoźdźca czy autentyczne stanowiska dla koni z czasów, gdy Księż zamieszkiwała legendarna księżna Daisy. Można tu wybrać się na kurs jazdy konnej czy zaliczyć przejażdżkę bryczką lub kuligiem.

Na terenie wałbrzyskiego Lubiechowa znajduje się palmiarnia, która została wybudowana ponad sto lat temu z inicjatywy księcia Jana Henryka XV. Obiekt powstał z myślą o żonie przedstawiciela rodu Hochbergów, czyli księżnej Daisy, która była wielką zwolenniczką kwiatów i rozmaitej roślinności. Dziś znajduje się tu ponad ćwierć tysiąca gatunków roślin ze wszystkich stron świata. Co ciekawe, ściany obiektu zostały od wewnątrz wyścielone kawałami zastygłej lawy pochodzącej ze słynnej Etny. Jest to najstarszy tego typu obiekt w naszym kraju, a zarazem jedyny, który zachował swoją pierwotną, historyczną konstrukcję. Macie ochotę zobaczyć na własne oczy australijskie eukaliptusy, azjatyckie krzewy albo afrykańskie byliny? Wszystko to i jeszcze więcej znajduje się w jednym miejscu.

Warte zobaczenia jest z pewnością Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia. Atrakcja powstała na obszarze dawnej kopalni węgla „Julia”/„Thorez”. Dziś na tym pokaznym terenie znajduje się mnóstwo zabytkowych maszyn i obiektów, uzupełnionych o wyposażenie

charakteru Wałbrzycha – miasta stawiającego na rozwój i nowoczesność przy jednoczesnej świadomości własnej historii.

Z historią Wałbrzycha bardzo mocno łączy się również produkcja porcelany, której początki sięgają pierwszej dekady XIX wieku. Zakłady takie jak „Krzysztof” i „Wałbrzych” w latach swojej świetności eksportowały swoje towary w różne zakątki świata, a ich wyroby cieszyły się ogromnym uznaniem. Chcąc dowiedzieć się nieco więcej na temat tej gałęzi wałbrzyskiego przemysłu, zalecam wybrać się do Muzeum Porcelany. Dawna rezydencja miejscowych przedsiębiorców jest dziś jednym tego typu ośrodkiem w Polsce.

Zwolenników wodnej rekreacji zachęcam do odwiedzenia Aqua Zdroju. Jest to nowoczesny ośrodek rekreacyjno-sportowy z parkiem wodnym, siłownią czy kortami do squasha. Obiekt wykorzystywany jest również do organizacji różnych przedsięwzięć kulturalnych. Niedawno wałbrzyskanie mogli tu zobaczyć i usłyszeć legendarnego niemieckiego DJ-a i producenta muzycznego Andre Tannebergera, znanego jako ATB.

Ten kierunek to także dobra opcja dla miłośników górskich wędrówek. Dość powiedzieć, że z samego Wałbrzycha nie jest specjalnie daleko do Szklarskiej Poręby czy Karpacza (oczywiście mam tu na myśli zmotoryzowanych turystów). Na terenie samej miejscowości jest

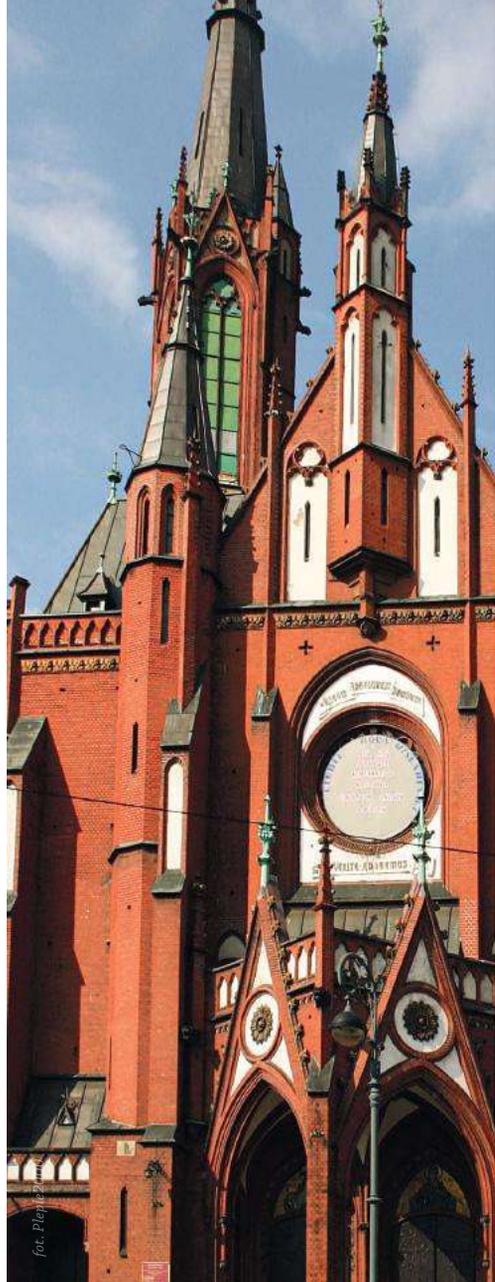
**Na terenie wałbrzyskiego Lubiechowa znajduje się palmiarnia, która została wybudowana ponad sto lat temu z inicjatywy księcia Jana Henryka XV. Jest to najstarszy tego typu obiekt w naszym kraju, a zarazem jedyny, który zachował swoją pierwotną, historyczną konstrukcję.**

nadające jeszcze większego realizmu. Zwiedzający mogą zobaczyć chociażby kopalniany park maszynowy i zapoznać się ze szczegółami pracy górnika. Centrum obejmuje m.in. Muzeum Przemysłu i Techniki, Galerię Sztuki Współczesnej czy Centrum Ceramiki Unikatowej. Obiekt spełnia rolę edukacyjną, rozrywkową i biznesową. Na jego terenie odbywają się także cykliczne wystawy, imprezy, koncerty i inne wydarzenia kulturalne. W 2015 roku Narodowy Instytut Dziedzictwa przyznał „Starej Kopalni” zaszczytny tytuł „Zabytku zadbanego”. Centrum to swego rodzaju symbol obecnego

jednak wiele innych urokliwych miejsc i wzniesień. Wspomniany Aqua Zdrój leży u stóp Chełmca, będącego częścią Gór Wałbrzyskich. Mierzy 851 m n.p.m. i jest o trzy metry niższy niż największy szczyt tego pasma – Borowa. Niemniej, stanowi atrakcyjne miejsce na spacer albo wycieczkę rowerową.

Nie może zabraknąć małych akcentów muzycznych. Wszystkich turystów-melomanów zachęcam nie tylko do odwiedzenia Filharmonii Sudeckiej, ale i kilku innych „miejscówek”. Jedną z nich jest centrum dzielnicy Piaskowa Góra pod kultowym zegarem, gdzie niespełna





rok temu stanęła ławeczka imienia Tomasza „Siwego” Wojnara. Było to zwieńczenie niezwykłego projektu „United Punk Orchestra”, stworzonego ku pamięci artysty. Lider legendarnego punkrockowego zespołu Defekt Muzgó, urodzony i wychowany w Wałbrzychu, zmarł 12 kwietnia 2018 roku.

Przechodząc obok miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego, można także dostrzec tablicę upamiętnia-

**Siłą Wałbrzycha jest doskonałe umiejscowienie - wśród gór i zieleni, bardzo blisko słynnego kompleksu Riese, uzdrowisk takich jak Szczawno Zdrój i Jedlina Zdrój czy czeskiej granicy.**

jącą ślub legend polskiej muzyki – Miry Kubasińskiej i Tadeusza Nalepy. Ikony zespołów Breakout i Blackout „tak” w wałbrzyckim urzędzie powiedziały sobie 9 stycznia 1964 roku.

Miłośnicy polskiego hip-hopu podczas wycieczki po Wałbrzychu mogą poczuć się dziwnie znajomo.

Wszystko za sprawą nieistniejącego już niestety składu Trzeci Wymiar, który w swojej twórczości wielokrotnie odnosił się do swoich korzeni. W teledysku do utworu „Czarne chmury nad miastem” ukazano różne kadry z wałbrzyckich okolic.

#### **BAZA NOCLEGOWA**

W związku z powstaniem nowych atrakcji turystycznych,

Wałbrzych sukcesywnie rozbudowuje swoją ofertę noclegową. Pokoje gościnne dostępne są chociażby na terenie Starej Kopalni, gdzie koszt za pokój jedno- i dwuosobowy wynosi odpowiednio 160 zł i 180 zł. W Hotelu Książ cennik jest dużo bardziej zróżnicowany i zależy od wybranego standardu.

Można znaleźć pokój dla jednej osoby w cenie 185 zł czy dla dwojga za 280 zł, ale w ofercie znajdują się także apartamenty w przedziale 550–1100 zł. Oczywiście na terenie Wałbrzycha znajduje się wiele innych, także tańszych noclegów. Przy czym te stawki obowiązywały przed pandemią koronawirusa – jej wpływ na przyszłość branży turystycznej wciąż jest zagadką...

Możecie mówić, co chcecie, ale Wałbrzych naprawdę da się lubić. Ma w sobie wiele uroku i miejsc warty zobaczenia. Jego siłą jest także doskonałe umiejscowienie – wśród gór i zieleni, bardzo blisko słynnego kompleksu Riese, uzdrowisk takich jak Szczawno Zdrój i Jedlina Zdrój czy czeskiej granicy. Kategorie, negatywne opinie są moim zdaniem przesadzone. I choć jeszcze wiele jest do zrobienia, to gorąco zachęcam, idąc za słowami znanymi z reklamy jednego z napojów gazowanych, spakować walizki i zrobić „bamboocha na Wałbrzych”.

# Wszechobecna bańka

„Chciwość jest dobra” mówi Gordon Gekko ustami Michaela Douglasa w kultowym „Wall Street” z 1987 roku. Słyszając to, Warren Buffet zaapelowałby pewnie, żeby „bać się, gdy inni są chciwi, i być chciwym, gdy inni się boją”.

**G**orące inwestowania w przewartościowane aktywa uległ nawet jeden z najtęższych umysłów w dziejach Isaac Newton, co kosztowało go utratę 2 mln dzisiejszych dolarów. Miał wówczas stwierdzić: „Umiem obliczać ruchy ciał niebieskich, ale nie potrafię ocenić siły ludzkiego szaleństwa”.

Bańka jest to zjawisko polegające na gwałtownym wzroście cen danego aktywa albo grupy aktywów znacznie powyżej ich realnej wartości. Wyróżnić można ich dwa typy – te widoczne „gołym okiem” oraz te trudno dostrzegalne w czasie rzeczywistym.

Pierwszy związany jest z nową technologią, kiedy trudno jest wycenić jego realną wartość i określić stopień, w jakim zrewolucjonizuje świat, a mimo tego występuje istna mania inwestowania w tego typu aktywa (na przykład bańka na rynku akcji spółek technologicznych z końca lat 90.). Taki balon faktycznie trudno dostrzec.

Drugi typ to bańki spowodowane ekspansją kredytową banków centralnych, w wyniku czego występuje dynamiczny wzrost wycen różnych aktywów, totalnie odbiegający od ich

fundamentów ekonomicznych (na przykład bańka na rynku nieruchomości z początku XXI wieku). Bańki te łatwo zidentyfikować w czasie rzeczywistym.

## FINANSOWY POTWÓR Z JEKYLL ISLAND

Bez wątpienia przedstawiona definicja nie przynosi chluby bankom centralnym, które – jak np. amerykański System Rezerwy Federalnej (FED) – w myśl założeń statutowych powinny strzec przed podobnymi zjawiskami, ponieważ odpowiadają za

## FED obawiał się deflacji korzystnej dla zwykłych zjadaczy chleba, lecz zabójczej dla systemu opartego na długu.

wzrost gospodarczy i stabilność cen. Tymczasem doświadczenia ostatnich lat pokazują dobitnie, że FED niczym mityczny demiurg swoimi działaniami kreuje bańki na niemal każdej grupie aktywów do tego stopnia, że można mówić o wszechobecnej bańce. Zanim wyjaśnię, jak zabrnęliśmy w ten ślepy zaułek, konieczny będzie rzut okiem na kilka najważniejszych

wydarzeń z XX wieku, spoczywających u podstaw obecnego systemu finansowego, opierającego się na długu, oraz wyjaśnię, czym właściwie jest FED.

FED nie jest bankiem państwowym. Instytucji tej nie stworzył rząd USA, tylko wąskie grono przedstawicieli największych banków należących do Rockefellerów, Morganów, Rothschildów, Warburgów. Pomysł zaaprobowali podczas spotkania w 1910 roku w prywatnej bibliotece J. P. Morgana na Jekyll Island. Trzy lata później Kongres przegłosował ustawę, która uczyniła prywatny

FED bankiem rządu Stanów Zjednoczonych, pozostawiwszy go jednak poza kontrolą tegoż rządu.

System Rezerwy Federalnej (unikano nazwy „bank centralny”, gdyż Stany Zjednoczone zdążyły osiąść już dwa banki centralne, które nie przetrwały zbyt długo) składa się z dwunastu regionalnych banków ulokowanych na całym terytorium

kraju w: Bostonie, Nowym Jorku, Filadelfii, Cleveland, Richmond, Atlancie, Chicago, St. Louis, Minneapolis, Kansas City, Dallas i San Francisco. Każdy z nich posiada prezesa, jednak kluczowe decyzje podejmuje inne ciało. Jest nim Rada Gubernatorów złożona z siedmiu gubernatorów wybieranych przez FED. Z jej grona prezydent wybiera szefa FED-u. Jego głównym zadaniem jest zapewnienie płynności finansowej w systemie bankowym Stanów Zjednoczonych przez regulowanie podaży pieniądza za pomocą manipulacji stopami pro-

cencji było zabronione. W 1971 roku Richard Nixon całkowicie zerwał link do złota. Roosevelt jest chwalony za swoje „osiągnięcie”, bo zwalczał głęboki kryzys. Nixon dokończył dzieła zniszczenia tylko ze względu na brak środków w budżecie, którymi w myśl filozofii Keynesa chciał stymulować gospodarkę poprzez np. wprowadzanie programów socjalnych i robót publicznych, aby zapewnić sobie wzrost poparcia przed nadchodzącą batalią o kolejną kadencję. Jak wiadomo jego plany spaliły na panewce przez aferę Watergate i to właśnie ten epizod

bardzo poważna – zdolna wysadzić cały system.

## MOTYW WĘDROWNY

Bańka na rynku spółek technologicznych indeksu NASDAQ, zwana bańką dot.com z lat 1994–2000 była niepozornym początkiem. Pozwoliło wówczas, by tzw. „ulica” zaślepiła wiarą, że akcje związane z IT będą wiecznie rosnąć, obkupiła się w te aktywa, co doprowadziło do spadków gwałtowniejszych niż te z lat Wielkiego Kryzysu. Każde wzrosty, nawet najbardziej spektakularne, kiedyś w końcu się kończą. W tym przypadku NASDAQ stracił 72% w 12 miesięcy. Z rynku wyparowało 6 bilionów dolarów. Gospodarka pogrzyżyła się w recesji. Później modne stało się nabywanie nieruchomości przez ludzi, których na nie nie stać, co skończyło się silnym krachem.

Zwyczajowo FED w scenariuszu recesji powinien podnieść stopy procentowe. Tymczasem Greenspan w 2000 roku w 12 miesięcy zredukował je z 6,4 do 1,82%, co uczyniło pieniądź jeszcze tańszym, a kredyty jeszcze łatwiejszym. Analogicznie, lecz na jeszcze większą skalę, postąpił jego następca Ben Bernanke w przypadku bańki na rynku nieruchomości. Skąd taka panika, która doprowadziła do przekroczenia Finansowego Rubikonu? FED obawiał się deflacji korzystnej dla zwykłych zjadaczy chleba, lecz zabójczej dla systemu opartego na dźwigu. Nawet jej niewielki powiew mógł doprowadzić do implozji całego tekturowego konstruktów.

Rozpoczęła się era seryjnych bańek, w której FED i rząd za pomocą rosnącego długu i karkołomnych regulacji prawnych przenoszą bańkę do coraz wyższej klasy aktywów – od akcji do nieruchomości aż po obligacje, czyli dług sam w sobie. Ekspozycję na rynek akcji posiada niemal połowa Amerykanów, jednak w przypadku większości z nich chodzi o fundusze emerytalne inwestujące w akcje. Realnymi ich posiadaczami jest raptem 21% gospodarstw domowych. Nieruchomości posiada niemal 60% Amerykanów. Tlen dla obecnego systemu stanowi rynek obligacji. Zatem bańka na obligacjach oznacza wszechobecną bańkę. Bańka na nieruchomościach, która pękła w 2008 roku, przyniosła już większe reperkusje niż bańka dot.com. Co przyniesie bańka na dźwigu? Strach pomyśleć.

## Realną wartość dolara (czyli złoto) zastąpiono wiarą w to, że Stany Zjednoczone nie mogą zbankrutować.

centowymi. Od momentu powołania do życia Systemu Rezerwy Federalnej w 1913 roku siła nabywcza dolara zmalała o 96% (sic). Dolar był jeszcze wtedy całkowicie wymienny na złoto, czyli każdy udający się do oddziału swojego banku miał prawo zażądać złota o wartości przyniesionych ze sobą banknotów. Do czasu...

w powszechnej opinii figuruje na szczycie mrocznych kart zapisanych przez prezydenta Nixona. Śmiem twierdzić, że niesłusznie.

## DŁUG - WRÓG PUBLICZNY

Link do złota powstrzymywał FED przed nieograniczoną kreacją pieniądza i zadłużaniem bez umiaru. Kiedy dżin został uwolniony, na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo. Niemal natychmiast ruszyła prasa drukarska. Dług zaczął przyrastać wykładniczo. Realną wartość, czyli złoto zastąpiono wiarą w to, że Stany Zjednoczone nie mogą zbankrutować. Rządowy dług zaciągany jest przez emisję obligacji, które FED mógł teraz skupować bez ograniczeń. Ekonomisci zaczęli przekonywać społeczeństwo, że to dobrze, bo dług umożliwi przyszły wzrost gospodarczy. Owszem, zadłużenie na rozsądnym poziomie, jeśli zostanie efektywnie spożytkowane, może działać pro wzrostowo, ale po przekroczeniu pewnej bariery ciężar odsetek staje się zbyt przytłaczający, a to już hamulec rozwoju. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze na samym początku lat 80. każdy dolar długu przekładał się na tyle samo wzrostu gospodarczego, a dziś jeden dolar zadłużenia generuje raptem 10-centowy wzrost.

Prym w zwiększaniu podaży pieniądza wiodł piastujący funkcję szefa FED-u przez niemal dwadzieścia lat (1987–2006) Alan Greenspan. Za Greenspana gospodarka amerykańska, która od 1929 do 1987 roku nie doświadczyła poważnej bańki na żadnej grupie aktywów, przeszła przez trzy bańki na trzech różnych grupach aktywów i każda z nich była

## ZAPOBIEGAWCZY ROOSEVELT

Wielki Kryzys z 1929 spowodował run na banki, w efekcie czego padały one niczym muchy, ponieważ funkcjonowały w systemie rezerwy cząstkowej i nie były zdolne zaspokoić żądań klientów. Liczby bankructw liczone w tysiącach. W 1933 roku Franklin Delano Roosevelt postanowił, że należy coś z tym faktem zrobić, i rozpoczął proces odchodzenia od dolara opartego na kruszcu. Najpierw na cztery dni zamknięto banki, nie pozwalając nikomu na wyjęcie swojego kapitału, by następnie za pomocą Rozporządzenia Wykonawczego 6102 (Executive Order 6102) zdelegalizować posiadanie złota przez Amerykanów pod groźbą dziesięciu lat więzienia lub grzywną w wysokości 10 tysięcy dolarów (była to równowartość ok. 185 tysięcy dzisiejszych dolarów). Obowiązujący kurs wymiany ustalono na 20,67 dolara za uncję złota. Co zaraz po tym zrobił Roosevelt? Podniósł cenę uncji złota do 35 dolarów i tym samym zdewaluował wartość dolara o 70%.

## ROZRZUTNY NIXON

Najgorsze miało dopiero nadejść. Dolar technicznie rzecz ujmując wciąż był połączony ze złotem, choć jego posiadanie bez specjalnych li-

# Recenzje



**BEASTIE BOYS STORY**  
REŻ. SPIKE JONZE,  
PROD. USA, 120 MIN.

**F**ilm dokumentalny „Beastie Boys Story” ma dość skomplikowaną naturę. Jest to rejestracja scenicznego występu, w którym dwaj żyjący członkowie Beastie Boys opowiadają historię grupy. Zarówno wersję sceniczną, którą twórcy nazywają „dokumentem na żywo”, jak i jej filmową rejestrację wyreżyserował oraz napisał wraz z członkami grupy Spike Jonze, odpowiadający za kilka z najsztywniejszych teledysków i wiele fotografii Beastie Boys.

Michael Diamond, czyli Mike D, i Adam Horovitz, czyli Ad-Rock,

czytają narrację z tele-promptera, a za ich plecami wyświetlany jest montaż fotografii, archiwalnych nagrań i teledysków. Oczywiście, gdy pojawiają się takie materiały, oglądamy je bezpośrednio, ale całościowy efekt jest mniej kinowy niż zapowiadały zwiastuny, zwłaszcza że film miał być oryginalnie wyświetlany w kinach IMAX przed premierą na Apple TV+.

Niemniej historia szybko zaczyna wciągać i opiera się na głównym wątku śledzącym drogę bohaterów do dojrzałości. Początek filmu zarysowuje niezbędne tło, czyli scenę muzycz-

ną zgromadzoną wokół rodzącego się hip-hopu, i przedstawia sylwetki bohaterów, ich przyjaciół i ważnych branżowych graczy. Chociaż rzadko opuszczamy samych Beastie Boysów, to ich pozycja w szerszym kontekście jest dobrze zasugerowana.

Początkowy sukces grupy zostaje przypisany producentom z Def Jam, którzy wykreowali zespół na skandalizujących delikwentów i próbowali wycisnąć jak najwięcej z tej formuły. Odbudowanie kariery w oparciu o faktyczną muzyczną pracę okazało się trudne i minęło kilka lat, zanim się to udało. Zasługi w dużej mierze zostają przypisane zmarłemu Adamowi Yauchowi – MCA, któremu film jest dedykowany. I faktycznie, po jego śmierci w 2012 roku grupa zakończyła działalność.

Wyznania pozostałych „chłopców” wydają się uczciwe. Film nie dokopuje się zbyt głęboko i nie odkrywa prywatnych wątków. Niedzielnym słuchaczom grupy trudno będzie ocenić, czy jest więcej do odkrycia i czy film coś pomija. Będzie to dokument ważny dla fanów hip-hopu, ale nieobowiązkowy dla fanów kina.

**N**iewinny mężczyzna jest ścigany przez aparat państwowy. Taki opis pasuje zarówno do „Procesu” Kafki czy filmów Hitchcocka, jak i do filmu Josepha Loseya. Podobnie jak Józef K., tytułowy Robert Klein budzi się pewnego dnia i znajduje w poważnych tarapatkach. Klein, odgrywany przez Alaina Delona, to elegancki sybaryta i chociaż jest rok 1942, to w okupowanym Paryżu żyje mu się dobrze. A nawet wyjątkowo dobrze, bo handluje dziełami sztuki i ostatnio ma dużo okazji, żeby kupować je za bezcen od osób uciekających z kraju. Felernego poranka znajduje na progu zaadresowaną żydowską gazetę i bardzo go to oburza.

Gdy Klein zgłasza policji, że ktoś zamówił prenumeratę w jego imieniu, dowiaduje się o istnieniu drugiego Roberta Kleina. Wkrótce jest przekonany, że drugi Klein ma złe zamiary i jest odpowiedzialny za jego kłopoty. Klein-Delon zaczyna własne śledztwo, przez które budzi podejrzliwość policji i sam staje się przedmiotem śledztwa. Kwestionowane jest jego pochodzenie. Cała sytuacja robi się niesamowicie



**PAN KLEIN**  
REŻ. JOSEPH LOSEY,  
PROD. FRANCJA, WŁOCHY, 123 MIN.

zagmatwana, ale Klein uparcie prze do przodu, i chociaż ma wiele okazji, żeby wydostać się z tarapatów, nie ustaje w poszukiwaniu sobowtóra.

Losey jest najbardziej znany przez swoje brytyjskie produkcje, pisane przez Harolda Pintera, ale urodził się i początkowo tworzył w USA. Stany opuścił, ponieważ został wpisany na hollywoodzką czarną listę w ramach polityki Mak-kartyizmu. Jego najsztywniejszy film „Służący” i „Pan Klein” wyglądają jak thrillery i przez pewien czas akcja rozwija się w nich jak w filmie

kryminalnym, ale wkrótce skręca zupełnie w innym kierunku.

Podczas gdy Klein uparcie próbuje dowieść swojego pochodzenia i pojmać sprawcę swoich problemów, zupełnie nie przejmuje się tym, że inni obywatele są prześladowani ze względu na pochodzenie, do czego ostatecznie sprowadza się jego problem, i że ta sytuacja eskaluje. Delon w swojej roli jest zimny, ale nie budzi sympatii tylko do czasu, gdy widać, że sam stał się ofiarą. Ostatecznie prawie nic nie jest pewne poza tym, jak zaślepiony jest Klein.

**J**ak to bywa z pomówieniami, często okazują się słabo ugruntowane. I tak Fionie Apple towarzyszą często niekorzystne opisy, ukazujące ją jako osobę niezrównoważoną. Jednak po ponad 25 latach kariery lista jej kontrowersyjnych zachowań nie robi wrażenia. Wręcz przeciwnie, pomyśleć można, że gwiazdom muzyki płci pięknej wybacza się więcej. Dopiero niedawno demolowanie pokoi hotelowych stało się *passem* w tym środowisku.

Chociaż artystka często mówi rzeczy, które inni zostawiają dla siebie, nie tylko w tekstach, ale także w wywiadach, przemowa po otrzymaniu nagrody od MTV w 1997 roku nadal pozostaje jej najgłośniejszym incydentem. Skrytykowała w niej hedonistyczny styl życia i zrozumieć można, dlaczego organizatorzy podobnych imprez wolą inaczej nastawionych gości. Można się też domyślać, że jej wydawcy nie są zachwyceni długimi odstępami między albumami – tym razem było to aż 8 lat.

Aczkolwiek fani Apple są za każdym razem zachwyceni. Każdy jej album zbiera także świetne recenzje. Po tylu latach nie można lekcewa-



żyć oczekiwań fanów, ale z drugiej strony trzeba zrobić coś świeżego. Apple rozwija kierunki zasugerowane na poprzednich albumach i sama zadeklarowała, że piosenka „Hot Knife” posłużyła jej jako fundament przy pisaniu nowego albumu.

Pianino odgrywa tym razem inną rolę i klasyczny jazz nie jest już naszym głównym skojarzeniem. Uwagę przykuwają dźwięki perkusyjne, także przedmiotów domowego użytku; album jest pełen eksperymentów, a sesje nagraniowe w dużej mierze odbyły się w domu artystki. Gdy oryginalne

rytmy i tempo piosenek kolejny raz robią nagły zwrot, budzą coraz to nowe skojarzenia gatunkowe.

Melodie w ciekawy sposób korespondują z tekstami i nawzajem się wyjaśniają. I tak np. „Relay” przypomina brzmieniem przyspiewki cheerleaderki, a tekst jest oparty na zapiskach z czasów, gdy Apple miała 15 lat, i napisany z perspektywy nastolatki. Teksty ogólnie dotyczą poszukiwań dojrzałej formy odwagi, także do przyznania się do słabości, i trzeba przyznać, że tak stanowczy manifest nowych postanowień jest przekonujący.

foto: www.film.org.pl



**NAJLEPSZE LATA**  
REŻ. JONAH HILL,  
PROD. USA, 85 MIN.

**W**ielu aktorów zostaje cenionymi reżyserami, a tę drogę już dawno przetarli Charlie Chaplin czy Clint Eastwood. Za każdym razem jest jednak pewnym zaskoczeniem, gdy aktor sprawdza się na nowym stanowisku. Jonah Hill odważnie wystawił się na próbę i swój autorski debiut nie tylko wyreżyserował, ale także napisał. W obsadzie nie znalazły się gwiazdy i chociaż nostalgia, do której twórcy się odwołują, sprzedaje się dobrze, film musiał obronić się sam.

Młody Stevie ma około 13 lat i jest bity przez brata, w którego wciela się Lucas Hedges, stale goszczący w niezależnych produkcjach. Bardziej fundamentalny problem stanowi zaniedbywanie obu chłopców przez matkę (Katherine Waterston). Ojciec jest w tym krajobrazie nieobecny, ale można się domyślić, że zniknął podobnie, jak znikają mężczyźni nadal sprowadzani do domu przez matkę. Stevie znajduje drogę ucieczki z tej sytuacji, gdy zauważa ekipę chłopców starszych

o kilka lat i postanawia stać się jednym z nich.

Życie chłopców jest oparte na przesiadywaniu w skateshopie, gdzie pracuje najstarszy z nich, Ray, i trenowaniu w skateparku. Stevie walczy o uznanie i chłonie wzorce. Wkrótce nie tylko jeździ na desce, ale także pije i pali. Pozostawieni sami sobie bohaterowie muszą improwizować i błędzą, ale film jest optymistyczny i pozytywnie przedstawia młodzież i jej zainteresowania.

Tytułowe lata 90. wypełnia na ekranie to, co bohaterów interesuje: płyty, kasety, gry video i deskorolki, a do tego oczywiście hip-hop, który stanowi znaczną część retro ścieżki dźwiękowej. Młodzi aktorzy znikają w swoich rolach, a na schematyczne elementy filmu nie zwracamy uwagi. Nostalgiczna pigułka działa natychmiastowo. Po fali sentymentu do popkultury lat 80. przyszła pora na następną dekadę, a Hill sprawnie to wykorzystał. Swój następny projekt będzie musiał oprzeć na innym fundamencie, ale można podejrzewać, że sobie dobrze poradzi.



# Studencie, łap stypendium!

Młodzi, zdolni, utalentowani, pełni pasji i ambicji – tymi słowami opisać można osoby, dla których decyzja o podjęciu studiów była spełnieniem jednego z życiowych marzeń. Pomimo tego, że na rynku pracy wykształcenie wyższe nie jest już cenione tak, jak kiedyś, to w progi uniwersytetu co roku wstępują szeregi przyszłych licencjatów, inżynierów i magistrów.

Utrzymanie się na studiach nie jest jednak zadaniem tak prostym, jak mogłoby się wydawać, nawet wówczas, gdy w indeksie lub systemie USOS widnieją same piątki. Gdy student z rozmaitych przyczyn nie może lub nie chce liczyć na finansową pomoc ze strony najbliższych, musi poszukać odpowiedzi na nurtujące pytanie: „I co dalej?”. W większości przypadków naturalnym następstwem braku dochodów staje się poszukiwanie pracy. To właśnie z tego powodu coraz większa liczba studentów stara się o przyznanie Indywidualnej Organizacji Studiów umożliwiającej łączenie pracy z zajęciami. Nie jest to jednak już tak łatwe jak kiedyś, bowiem kolejne uczelnie, m.in. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, decydują się na wprowadzenie ograniczeń, w związku z czym godzenie pracy ze studiami nie może być już jedyną przyczyną przyznania wspomnianego IOS-a. Przed tymi, którzy postanawiają zainwestować w swój naukowy i społeczny rozwój, już po krótkim czasie pojawia się perspek-

tywa dochodu umożliwiającego utrzymanie się na studiach.

Stypendia, bo to o nich mowa, podzielić można na dwie główne kategorie. Pierwsza z nich ma charakter przede wszystkim naukowy, w związku z czym na przyznanie tego typu gratyfikacji liczyć mogą studenci wyróżniający się bardzo dobrymi wynikami w nauce, prowadzonymi badaniami naukowymi czy też wygłaszanymi referatami na ogólnopolskich lub międzynarodowych konferencjach naukowych. Druga z kolei opiera się na kryterium socjal-

niem stypendiów zajmowało się aż 374 instytucji, wśród których główną rolę odgrywały samorządy, organizacje pozarządowe i firmy. W całym kraju zrealizowano niemalże 500 programów stypendialnych, wśród których wyróżnić można programy o charakterze naukowym, artystycznym, sportowym, socjalnym oraz łączonym. Na większość z nich można trafić szczególnie podczas tzw. sezonu stypendialnego. Takim terminem nazywany jest okres pomiędzy czerwcem a wrześniem, w którym (z racji przerwy waka-

**W 2018 roku przyznawaniem stypendiów zajmowało się aż 374 instytucji, wśród których główną rolę odgrywały samorządy, organizacje pozarządowe i firmy. W całym kraju zrealizowano niemalże 500 programów stypendialnych.**

nym, dzięki któremu na studia mogą zdecydować się osoby z niezamożnych rodzin, które na finansowane wsparcie w związku z nieprzekraczaniem ustalonego progu dochodowego mogą liczyć już od pierwszego roku studiów. W 2018 roku przyznawa-

cyjnej) prowadzony jest nabór do większości programów. Zdolni maturzyści z bardzo dobrymi wynikami w nauce, spełniający powyższy warunek, planujący rozpoczęcie nauki w trybie dziennym i pochodzący z małych miejscowości mają

szansę m.in. na włączenie do jednego z najbardziej znanych w Polsce Programu Stypendiów Pomostowych. Problem związany z dysproporcją w dostępie do edukacji wyższej związany z miejscem zamieszkania został bowiem zauważony już 18 lat temu przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Dzięki temu programowi już ok. 17 tys. młodych ludzi mogło rozpocząć edukację.

## DLA KAŻDEGO COŚ DOBREGO

Niektóre z fundacji zajmujących się przyznawaniem stypendiów o charakterze socjalnym ze względu na statut i misję, której realizacją się zajmują, decydują się na wskazanie dodatkowych kryteriów, które musi spełniać kandydat. Dzięki temu ze znacznie większym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że grupa osób zrzeszona wokół tej instytucji reprezentuje podobne wartości i współuczestniczy w budowaniu społeczności charakteryzującej się określonymi cechami. Przykładem tego typu organizacji jest Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia, nazywana Żywym Pomnikiem Jana Pawła II. Świadczy ona pomoc zarówno wierzącym uczniom, jak i studentom, spełniającym określone kryteria socjalne oraz naukowe. Według studiującej w Toruniu stypendystki, która do Fundacji należy niemalże od 10 lat, fundacja „to taka enklawa na terytorium Polski, w której spotkacie się ze sobą w wspólnym językiem, wspólnymi wartościami, a przede wszystkim z ludźmi, którzy staną się powiernikami Waszych tajemnic, towarzysząmi radości i smutku”. Stypendyści FDNT mają okazję poznać się bliżej nie tylko podczas corocznych obozów, które organizowane są w różnych miastach Polski, ale także podczas spotkań opłatkowych, rekolekcji oraz wielu innych wydarzeń. Ci, którzy są już na studiach, tworzą w miastach akademickich wspólnoty, w których spotykają się co najmniej raz w miesiącu. Owocem tego są nie tylko nawiązane przyjaźnie, ale także małżeństwa. Okazuje się więc, że poznawanie ludzi, którzy współdzielą podobne wartości lub sposób patrzenia na świat, to olbrzymia wartość dodana związa-

na z uczestnictwem w programach stypendialnych.

## SPECJALIŚCI OD NOWYCH TECHNOLOGII

Dzięki Funduszowi Stypendialnemu Grupy Pracuj o wsparcie na studiach wyższych mogą starać się osoby, które pochodzą z niezamożnych środowisk, były zaangażowane społecznie np. w wolontariat i pragną rozpocząć kształcenie na wydziałach związanych z nowymi technologiami lub informatyką. Politechnika Gdańska, AGH, Politechnika Lubelska, Poznańska lub Rzeszowska – to tylko niektóre z uczelni, które uwzględniono w programie. Dzięki niemu świeżo upieczeni studenci mogą liczyć nie

planów zawodowych, jak wiedzy merytorycznej.

Programy stypendialne to nie tylko pieniądze pozwalające utrzymać się na studiach, ale przede wszystkim ludzie, którzy czuwają nie tylko nad procesem rekrutacji, ale także nawiązują kontakt z osobami objętymi wsparciem, służą radą oraz dobrym słowem m.in. podczas uroczystych gali oraz spotkań okolicznościowych. Janina i Jan Putkowie, których zamiłowanie do piekarniczego fachu zaowocowało powstaniem jednej z najbardziej znanych – nie tylko na terenie Warszawy – piekarni i cukierni Putka, są przykładem ludzi, którzy postanowili podzielić się dobrem z innymi. W 2011 roku piekarniczo-cukiernicza rodzina

## Poznawanie ludzi, którzy współdzielą podobne wartości lub sposób patrzenia na świat, to olbrzymia wartość dodana związana z uczestnictwem w programach stypendialnych.

tylko na 700 zł miesięcznie przez pierwszy rok, ale także na pomoc związaną z aklimatyzacją w danym mieście oraz doradztwo zawodowe.

Zbliżone założenia przyświecają fundatorom stypendiów akademickich „Prymusi”. W tym przypadku adresatem, do którego kieruje program Fundacja Edukacyjna im. Jerzego Juzonia, jest szczególnie uzdolniona młodzież odnosząca sukcesy w ogólnopolskich lub międzynarodowych olimpiadach i konkursach naukowych związanych z przedmiotami o charakterze technicznym lub technologicznym. W przypadku tego stypendium próg dochodowy sięgający 1560 zł stanowi jedno z kryteriów brane pod uwagę przez organizatorów programu stypendialnego. W zbliżającym się roku akademickim planowane jest przyznanie maksymalnie 5 stypendiów, a wysokość każdego sięga aż 15.000 zł rocznie. Aby móc je otrzymać, należy przygotować się do udziału w kilkustopniowym procesie rekrutacyjnym, gdzie na jednym z etapów zaplanowano indywidualne spotkanie z Fundatorem lub Zarządem Fundacji oraz rozmowę obejmującą zarówno sprawdzenie motywacji kandydata, jego dalszych

zdecydowała się uruchomić Fundusz Stypendialny „Rozwiń Skrzydła” im. Janiny i Jana Putki. Ich misją jest umożliwienie podjęcia studiów tym, którzy z powodu niskich dochodów nie mogliby sobie na to pozwolić.

## GDZIE ICH SZUKAĆ?

Kilkaset stypendiów przyznawanych przez rozmaite organizacje to nie tylko olbrzymia szansa, ale także poważne wyzwanie dla młodych ludzi. Przygotowanie niezbędnych dokumentów, rozmowy rekrutacyjne, ale przede wszystkim odnalezienie tego, czego poszukujemy dla siebie lub młodszego rodzeństwa, które planuje rozpoczęcie studiów, nie jest wcale łatwe. Nieocenioną pomoc stanowi jednakże portal [www.mojestypendium.pl](http://www.mojestypendium.pl). To właśnie tam, dzięki szczegółowej wyszukiwarce możemy sprawdzić, który nabór właśnie ruszył, a na który będziemy musieli poczekać jeszcze co najmniej pół roku. Warto pamiętać także o tym, że korzystanie z kilku funduszy stypendialnych, zwłaszcza z przypadku trudnej sytuacji materialnej, jest nie tylko niezabronione, ale wręcz wskazane.





# Czego możemy się dowiedzieć dzięki psychologii społecznej?

Psychologia społeczna pomaga zrozumieć relacje zachodzące w społeczeństwie, a także sprzyja poznaniu samego siebie. Zawiera w sobie bowiem naukowe opracowanie zjawisk, z którymi spotykamy się na co dzień.

**P**rzed wszystkim możemy dowiedzieć się sporo o sobie. Psychologia społeczna, może nieco wbrew swojej nazwie, zajmuje się także jednostkami, funkcjonującymi jednak w społeczeństwie. Na podstawie prac naukowych czy znanych skądinąd podręczników można się przekonać, jak wiele częstych zachowań towarzyszy nam w ciągu naszej codzienności – np. wrodzony konformizm, uległość względem danej argumentacji czy też złość na inne osoby. W ten sposób można poradzić sobie z własnymi złymi nawykami, a także zyskać nowe kompetencje komunikacyjne. Wiemy, jakich zwyczajów unikać, co odbierane jest przez innych ludzi jako naganne, a co może zyskać ich aprobatę. Z pewnością dzięki temu nasz networking również zostanie ulepszony – łatwiej nawiązywać znajomości, gdy zjednamy sobie ludzi i nie wyjdziemy na zarozumiałców. Psychologia społeczna w tym zakresie jest w pewien sposób powiązana z retoryką – dzięki niej staniemy się lepszymi mówcami. Pozwala także zauważyć elementy, na które wcze-

śniej w ogóle nie zwracaliśmy uwagi – np. mowę ciała czy metody perswazji. Psychologia społeczna stanowi również przyczynek do pogłębionych kursów dotyczących zdolności negocjacyjnych – niebagatelnej umiejętności we współczesnym życiu.

Dziedzina ta ma też zasadniczy wpływ podczas pracy w grupie – wiemy, jak rozdzielać zadania czy też motywować. Dobry przywódca niewątpliwie powinien czerpać z dorobku psychologii społecznej, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, gdy umiejętność rozładowania napięcia i odpowiednie zachęcenie załogi do pracy w największej mierze przekłada się na finalny sukces. Lider może dopasować też odpowiednią strategię rozwoju grupy.

Inną korzyścią płynącą z analizy dorobku psychologii społecznej jest zdobycie wiedzy na temat funkcjonowania społeczeństwa. Słynna „Psychologia tłumu” Le Bona wskazuje na fakt, jak ludzie działają w swojej zbiorowości, z biegiem lat powstało wiele bardziej szczegółowych prac poświęconych tej tematyce. Dzięki temu można interpretować

zachowanie ruchów społecznych, organizacji politycznych, przedsiębiorstw. Niezależnie więc od tego, w jakim sektorze podejmiemy pracę zawodową, wiedza ta z pewnością nam się przyda. Znając sztuczki innych, jesteśmy natomiast mniej podatni na manipulację – zarówno jako obywatele biorący czynny udział w wyborach, jak i pracownicy czy odbiorcy współczesnych mediów.

Na początku swojej przygody z psychologią społeczną warto uciec się do klasyków, takich jak prace Eliota Aronsona czy Roberta Cialdiniego. Na szczęście są napisane bardzo przystępnym językiem, co sprawia, że będą łatwo przyswajalne. Lektury te mogą stanowić inspirację do sięgnięcia do następnych publikacji, a także pracy naukowej. Należy zauważyć, że psychologia społeczna przyda się praktycznie we wszystkich naukach społecznych: prawie, socjologii czy politologii. Popularna dziś ekonomia behawioralna dowodzi również, że staje się interesująca także i tam. Wiedza ta jest zatem bardzo użyteczna i warto z niej skorzystać.

# Dołącz do Klubu i działaj lokalnie



## KLUB LIDERA RZECZYPOSPOLITEJ



Zespół



Aktywizacja



Wartości



Spółeczność



Edukacja



Kompetencje



Liderzy

Przedsiębiorczość

Dowiedz się więcej

[www.KlubLideraRP.pl](http://www.KlubLideraRP.pl)

Organizator

**fim**  
Fundacja Inicjatyw  
Młodzieżowych

**NIW**  
Narodowy Instytut Wolności  
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności  
- Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich  
na lata 2014-2020

**FIO**  
Program  
Fundusz Inicjatyw  
Obywatelskich  
na lata 2014-2020

# Motywuj się sam!

Przesiadanie całymi dniami w domu bez wątpienia nie działa na nas motywująco. Nowa sytuacja nie oznacza jednak, że studia się skończyły. Bowiem studenci wciąż muszą stawiać czoła egzaminom. By osiągnąć sukces, konieczna jest motywacja do działania. Jak motywować się samodzielnie, gdy nie chodzimy na uczelnię? Poznaj 11 przydatnych wskazówek.

## 1. ZAKUWAĆ, ALE PO CO?

W jakim celu się uczymy? Pytanie z pozoru banalne, jednak okazuje się, że odpowiedź na nie w dużej mierze decyduje o naszej postawie, a zatem ma także istotny wpływ na osiągane wyniki. Mówiąc prościej – nie uda nam się skutecznie zmotywować, jeśli nie dowiemy się, dlaczego tak naprawdę się uczymy. Warto zatem stworzyć listę korzyści płynących z naszej nauki. Najlepiej bowiem może nas zmotywować wizja dobrej przyszłości, do której zmierzamy. Zadzajmy więc sobie pytanie – dlaczego do tego dążę? Warto również pomyśleć o satysfakcji, jaką osiągniemy, gdy uda nam się zaliczyć egzaminy, a następnie dostać się na wymarzone praktyki, staż lub od razu zdobyć zatrudnienie. Warto uświadomić sobie, że zaliczenie egzaminu przybliży nas do ukończenia studiów i podjęcia wymarzonej pracy.

## 2. WYŚPIJ SIĘ!

Pamiętajmy, że całonocne zakuwanie na dłuższą metę nie przynosi oczekiwanych efektów. Sen bywa niedoceniany przez studentów, choć ma ogromny wpływ na nasz organizm. Ośmiem godzin nieprzerwanego, spokojnego snu to najlepszy sposób na zwiększenie produktywności i energii do działania w kolejnym dniu. Taka regeneracja sprzyja również szybszemu zapamiętywaniu.

## 3. UPORZĄDUJ OTOCZENIE

Zapewne większość studentów zdaje sobie sprawę, że otoczenie, w którym się uczymy, ma potężny wpływ na skuteczność nauki. Otoczenie bowiem nie powinno przyciągać naszej uwagi i rozpraszać nas, a w efekcie wywoływać zdenerwowania. Z tego powodu powinniśmy zadbać o porządek w pomieszczeniu przeznaczonym do nauki. Oprócz tego warto pamiętać o zbawiennym wpływie świeżego powietrza. Krótkie spacerunki na pewno pomogą nam w zmaganiach z trudnym materiałem.

## 4. METODA MAŁYCH KROKÓW

Nie ma gorszej metody nauki niż próba zapamiętania całego materiału na raz, np. w ciągu kilkunastu godzin. Jeśli jest go bardzo dużo, w efekcie i tak prawdopodobnie nie uda się go opanować. Przed rozpoczęciem warto podzielić materiał na niewielkie części i wyznaczyć konkretną datę realizacji poszczególnych etapów nauki. Metoda małych kroków jest zdecydowanie skuteczniejsza niż nauka wszystkiego w jednym czasie. Stopniowo przyswajając materiał, osuwamy się z nim i zmniejszamy ryzyko przedwczesnego zniechęcenia się.

## 5. W GRUPIE SIŁA!

Świetnym rozwiązaniem może okazać się nauka w kilkuosobowej grupie lub nawet parze. Gdy pojawia się problem z danym zagadnieniem, druga osoba może nas bardzo skutecznie zmotywować do dalszej nauki. Jeśli natomiast specjalizuje się w konkretnym przedmiocie, zapewne pomoże nam lepiej zrozumieć najbardziej skomplikowaną część materiału. Ogromną zaletą nauki w grupie jest możliwość wymiany spostrzeżeń, co poszerza spojrzenie na dany temat. Gdy zauważamy, że nasz partner zauważa wątki, o których sami nie myśleliśmy, to działa to jednocześnie na naszą ambicję. Podświadomie bowiem próbujemy mu dorównać, co motywuje nas do nauki. Co więcej, sama obecność drugiej osoby sprawia, że czujemy wsparcie, co z kolei pozytywnie wpływa na naszą pewność siebie.

## 6. POMOGĄ PASJONACI

Z pewnością wśród twoich znajomych znajdują się osoby, które uwielbiają zgłębiać wiedzę na tematy związane z kierunkiem, który studiują. Zapewne zauważyłeś, że wielu z nich robi to z wielką pasją. Warto więc spróbować spędzać z nimi nieco więcej czasu. Może się bowiem okazać, że zarażą nas swoim entuzjazmem.

## 7. RYWALIZACJA

Świetnym impulsem, który bez wątplenia zmotywuje nas do nauki, będzie zdrowa rywalizacja. Wielu użytkowników siłowni preferuje treningi w grupie, by wzajemnie się motywować. Gdy widzimy, że nasi koledzy starają się i osiągają widoczne wyniki, podświadomie będziemy chcieli im dorównać lub pokazać się z lepszej strony. Gdy chodzi o naukę, warto zastosować wzajemne odpytywanie. Jeśli okaże się, że nasi rozmówcy umieją więcej niż my, powinno nas to zmobilizować do dalszego doskonalenia. Jeżeli natomiast okaże się, że na tle innych potrafimy całkiem dużo, powinniśmy mieć z tego satysfakcję, która również przełoży się na motywację.

## 8. NAGRODA

W nabraniu motywacji do nauki może pomóc czekająca na nas nagroda. Jaka? To zależy tylko od nas. Może to być obejrzenie dawno wyczekiwanego filmu, zjedzenie ulubionej potrawy, zakup nowego ubrania i wiele innych. Regularne nagradzanie się za wysiłek intelektualny sprawi, że po pewnym czasie nauka zacznie kojarzyć nam się z czymś zdecydowanie pozytywnym – czymś, co lubimy. Nagrody mogą być swego rodzaju paliwem, z którego będziemy korzystać przez długi czas. Bez wątplenia największą wartość mają nagrody długoterminowe, choć pozytywny wpływ na pewno przyniosą również te drobniejsze. Te drugie warto stosować przede wszystkim, gdy uda nam się zaliczyć dany etap w dojściu do celu, np. po opanowaniu ważnej części podzielonego przez nas wcześniej materiału. Pamiętajmy jednak, aby nagradzać się dopiero po osiągnięciu celu, nie wcześniej.

## 9. KOLEKCJA SUKCESÓW

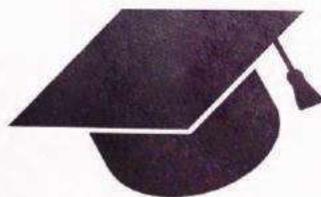
Warto również zwracać większą uwagę na to, co już nam się udało. Bowiem często bywa, że skupiamy się na naszych porażkach, zapominając o sukcesach. Może się okazać, że pozytywnych wydarzeń wcale nie brakuje. Pamięć o nich bez wątpienia da nam potężny impuls do dalszego działania. Warto zatem zwyczajnie spisywać swoje osiągnięcia. W przypadku studiów będą to zaliczone egzaminy, stypendia, publikacje, odbyte praktyki i staże, wyróżnienia i nagrody oraz wiele innych. Świadomość tego, co już udało nam się osiągnąć, zbuduje w nas silniejsze poczucie kompetencji, co bez wątpienia przełoży się na motywację.

## 10. PODĄŻAJ ZA AUTORYTETEM

Cokolwiek robisz, powinieneś wierzyć w sens swoich działań. Powinieneś wierzyć, że to, co robisz, jest ważne i potrzebne. Do działania na pewno zmotywują nas historie ludzi, którzy zrobili coś ważnego, angażując się bez pamięci, oddając całych siebie. Warto zatem wzorować się na konkretnych ludziach, analizować ich życiowe historie. Mogą to być wybitni naukowcy, biznesmeni, pisarze, sportowcy, lekarze, bohaterowie wojenni i inni. Zapewne każdy z nas ma swojego idola. Warto więc zastanowić się, dlaczego imponuje nam czyjaś historia, przyjrzeć się jego działaniom, przeszkodom i motywacjom, a następnie wyciągnąć wnioski w odniesieniu do swojego życia.

## 11. ZAŁOŻYMY SIĘ?

Niektórzy stosują ciekawą, choć banalną metodę motywacyjną, jaką jest zakład. Zapewne wiele razy słyszeliśmy słowa: „Założę się, że tego nie zrobisz, że to się nie uda”. Jak te słowa działają na większość z nas? Zdecydowanie motywująco! Zatem warto to wykorzystać. Załóżmy się z kimś, że w określonym czasie uda nam się opanować dany materiał i zaliczyć egzamin. Pamiętajmy jednak o wyborze odpowiedniej osoby. Wybierzmy kogoś, kto nie będzie dla nas zbyt łaskawy, ale wręcz lekko złośliwy i bardzo konsekwentny. Człowiek, którego wybierzemy, nie powinien nas pocieszać w razie porażki. Aby o to dodatkowo zadbać, musimy wyznaczyć karę, którą poniesiemy, jeśli nie uda nam się osiągnąć celu. Osoba, z którą się założyliśmy, powinna natomiast karę wyegzekwować. Jeżeli natomiast wszystko się uda, powinniśmy otrzymać wcześniej uzgodnioną nagrodę.



# Portret finansowy polskiego studenta

Tym razem na tapet bierzemy finanse studentów, a dokładniej mówiąc – produkty finansowe w rękach młodych ludzi. Razem z Panią prof. dr hab. Małgorzatą Zaleską – Dyrektorką Instytutu Bankowości Szkoły Głównej Handlowej porozmawiamy o podejściu studentów do pożyczonych pieniędzy, rzetelności w spłacaniu zobowiązań oraz wsparciu instytucji publicznych w rozwoju przedsiębiorczości wśród młodego pokolenia. Na koniec mamy garść praktycznych porad, gdzie szukać, chcąc rozwinąć swój biznes!

## **Koncept: Jaki jest współczesny portret finansowy polskiego studenta?**

Prof. dr hab. Małgorzata Zaleska: Student jest z założenia osobą młodą, na początku swojej ścieżki zawodowej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że znaczna grupa studentów podejmuje pracę zawodową już w trakcie studiów. Studenci mają zatem z reguły rachunek bankowy i kartę płatniczą, za pomocą której dokonują płatności w punktach stacjonarnych oraz elektronicznie. Są oni z reguły bardziej skłonni do dokonywania płatności bezgotówkowych oraz podejmowania wyższego ryzyka niż osoby starsze.

## **Zatrzymajmy się chwilę przy finansach osobistych. Jakiego rodzaju produkty finansowe posiadają studenci? Jakich są ich pierwsze doświadczenia z zarządzaniem własnym kapitałem? Czy studenci potrafią oszczędzać?**

Studenci, z wyjątkiem tych, którzy „odziedziczyli” kapitał, z reguły nie mają znaczących oszczędności. Rozwijając temat, oszczędności nie ma niestety też istotna grupa Polaków, abstrahując od ich wieku. Wynika to m.in. z konsumpcyjnego stylu życia większości Polaków i braku wystarczającej wiedzy finansowej wśród większości rodaków. Oszczędności są bowiem potrzebne chociażby na tzw. czarną godzinę, związaną z utratą pracy lub obniżeniem dochodów np. w związku ze skutkami ostatniej pandemii koronawirusa.

## **Początek studiów to rozpoczęcie nowego rozdziału w życiu, a dzięki szerokiej**

## **ofercie produktów finansowych to również dobrym moment do rozpoczęcia budowy własnej historii finansowej. Jak młodzi ludzie odnajdują się w tej rzeczywistości? Jakich najczęściej popełniają błędy przy podejmowaniu decyzji finansowych?**

Młodzi ludzie są na początku swojej dorosłości i z reguły poszukują kredytów np. na zakup mieszkania, a zdecydowanie rzadziej oszczędzają. Zaciągając kredyty, budują tym samym swoją historię kredytową. Najważniejsze jest przy tym to, żeby pamiętać, że z każdą decyzją kredytową wiąże się ryzyko, a ponadto że kredyt trzeba będzie zwrócić wraz z odsetkami i opłatami. Zadać należy sobie zatem fundamentalne pytanie z czego zwrócimy kredyt i pamiętać, że nie będziemy narażali się na dodatkowe ryzyko walutowe, jeśli zaciągniemy kredyt w walucie, w której zarabiamy. Powinniśmy też mierzyć swoje apetyty kredytowe, odnosząc je do obecnych i przyszłych dochodów. Nie warto zadłużać się np. na realizację marzenia lotem balonem lub podróżą życia, jeśli spowoduje to długotrwałe zadłużenie, a nawet problemy z jego spłatą.

## **Na co należy zwrócić szczególną uwagę, aby za kilka lat, rozpoczynając swoją karierę zawodową, nie mieć problemów finansowych i nie wpaść chociażby w spiralę zadłużenia?**

Przede wszystkim należy myśleć i można jeszcze uwypuklić, to dodając racjonalnie. Jeśli nie rozpoczęliśmy jeszcze swojej kariery zawodowej, to raczej nie mamy stałych dochodów, a tym samym nie mamy zdolności kredytowej

i bank nie będzie skłonny udzielić nam kredytu. Uważać trzeba przy tym na wszelkiego rodzaju firmy pożyczkowe, które oferują z reguły pieniądze na wysoki procent wzbogacony bardzo wysokimi opłatami. Ponadto trzeba pamiętać, że nie ma ponadprzeciętnych zarobków, zwrotu z inwestycji bez wysokiego ryzyka. Podejmując takie wysokie ryzyko, nie tylko możemy stracić pieniądze, ale także wpaść w tarapaty finansowe.

**W takim razie czy posiadanie zobowiązań finansowych przez młodych ludzi jest już czymś tak oczywistym, że większe zdziwienie budzi życie bez kredytów, rat i kart kredytowych? Czy razem ze zwiększającą się powszechnością zaciągania zobowiązań finansowych, idzie szersza edukacja finansowa młodego pokolenia?**

Młodzi ludzie potrzebują kredytów. Zaciągnięcie kredytu nie jest niczym złym. Trzeba jednak pamiętać, aby robić to z rozważą, o czym już mówiliśmy. Edukacja finansowa jest zaś coraz lepiej rozwinięta, przy czym wiedza finansowa niektórych Polaków wciąż nie jest na satysfakcjonującym poziomie. Z reguły uczą się oni na własnych błędach, a dodatkowo niektórzy szybko o nich zapominają. Edukacja finansowa od najmłodszych lat nie jest przy tym atutem polskiego systemu edukacji. Na tym tle wyróżniają się projekty edukacyjne prowadzone przez niektóre instytucje publiczne we współpracy z polskimi uczelniami m.in. studia podyplomowe dla nauczycieli. Nauczyciele uczestniczący w projekcie mają bowiem kontakt z rzeszą uczniów i mogą nie tylko być przekazywaczem wiedzy finansowej, ale także budować wśród uczniów postawy przedsiębiorczości.

**W młodych ludziach drzemie ogromny potencjał i niespożyta energia do realizowania własnych pomysłów i marzeń. Coraz więcej studentów postanawia „pójść na swoje” i zakładać popularne dziś start-upy. Co ich czeka na początku tej przygody?**

Podzielam pogląd, iż w młodych ludziach drzemie potencjał i mają głowy pełne ciekawych pomysłów. Niemniej jednak tylko niewielki odsetek studentów marzy o własnej firmie. Instytut Bankowości przeprowadził w zeszłym roku badanie wśród studentów m.in. na temat ich wyborów miejsca pracy i tylko 8% wskazało chęć prowadzenia własnego biznesu. Wynika to m.in. z dążenia młodych osób do stabilności i bezpieczeństwa w życiu zawodowym. Ostatnie doświadczenia związane z mikro i małymi przedsiębiorstwami, wynikające ze skutków koronawirusa, dodatkowo dadzą młodym osobom wiele do myślenia. Nie będzie to doświadczenie budujące, a przecież mikro firmy są istotnym elementem naszego życia gospodarczego, stanowiącymi ponad 96% ogółu polskich przedsiębiorstw i dającymi pracę dla ok. 4 mln osób, a także wytwarzającymi połowę polskiego PKB. Nie można też mieć nieograniczonej wiary w sukcesy star-upów.

**Nie wszystkie kierunki studiów posiadają w swojej ofercie przedmioty ściśle związane z przedsiębiorczością i prowadzeniem własnego biznesu. Gdzie zatem można szukać wsparcia, by urzeczywistnić swój pomysł?**

Uważam, że postaw przedsiębiorczości należy uczyć już wcześniej. W sposób odpowiedni, prosty, atrakcyjny i rzetelny od najmłodszych lat, nawet od przedszkola. Nie chcę przez to powiedzieć, że na studiach jest już zbyt późno, bo zawsze lepiej później niż wcale. W tym obszarze mamy wiele do zrobienia, jak chociażby edukacja w zakresie napisania prostego maila biznesowego czy sztuki prezentacji, argumentacji oraz prowadzenia negocjacji.

Na uczelni zaoferowaliśmy niedawno taki przedmiot jak wprowadzenie do kultury akademickiej, aby młodzi ludzie otrzymali podstawy savoir vivre'u i nie zaczynali maila do profesora od słów „cześć” czy „hi”. Analogiczne zajęcia, savoir vivre w biznesie, powinny być oferowane w zasadzie na wszystkich uczelniach. Uczelnie, nie mam tu na myśli ekonomicznych, powinny też zwiększyć zakres edukacji ekonomicznej, w tym finansowej swoich studentów. Przykładowo ostatnio analizowałam programy studiów na kierunkach prawniczych i ze zdumieniem odkryłam, że można ukończyć te studia bez fundamentalnej wiedzy finansowej, bankowej. Zdarzają się w ofercie uniwersyteckiej co prawda takie przedmioty jak prawo finansowe czy prawo bankowe, ale tylko jako zajęcia fakultatywne. A przecież ryzyko prawne w biznesie oraz bankowości rośnie z roku na rok i wymiar sprawiedliwości oraz organy ścigania powinny być odpowiednio przygotowane do wykonywania swojej pracy.

**Jakie najczęściej pojawiają się pytania i wątpliwości wśród studentów? Gdzie napotykają pierwsze bariery i jak mogą je pokonać?**

Tak jak już wspominałam, młodzi ludzie poszukują z reguły pieniędzy na swoje wydatki konsumpcyjne. Źródłem ich pozyskania powinna być przede wszystkim praca. Studenci najczęściej pytają mnie, jak osiągnąć sukces. Odpowiadam więc, że drogą do tego są: praca, praca, praca... i jeszcze raz praca, wytrwałość i cierpliwość („igrzyska zdarzają się od czasu do czasu”), a także trochę szczęścia w życiu. Wierzę też nieustannie, że w osiągnięciu sukcesu pomaga stale uzupełniana wiedza i nabywane przez lata doświadczenie.

**Jedną z pierwszych barier z pewnością jest jednak brak kapitału. Jak skutecznie korzystać z programów i dofinansowań oferowanych przez mechanizmy unijne i publiczne? Gdzie należy szukać wiarygodnego źródła informacji i jak odnaleźć się w gąszczu przepisów i wymagań?**

Środki unijne i publiczne są z pewnością jednymi z ważnych źródeł finansowania działalności gospodarczej, z reguły w wybranych obsza-

rach funkcjonowania. Wiarygodnych informacji należy szukać przede wszystkim na oficjalnych stronach internetowych instytucji oferujących tego rodzaju wsparcie. Pamiętać należy przy tym, że źródła unijne i publiczne są z reguły jedynymi z możliwych. Firmy działające w Polsce finansują się bowiem głównie z własnych środków.

### **Jak przebiega procedura ubiegania się o wsparcie finansowe dla własnego biznesu z funduszy unijnych i rządowych?**

Procedura jest z reguły sformalizowana i zróżnicowana w zależności od rodzaju wsparcia i jego wysokości.

### **Młody człowiek podejmuje decyzje o założeniu własnej firmy, start-upu lub jednoosobowej działalności gospodarczej. Gdzie powinien szukać rzetelnych informacji i z jaką ofertą może spotkać się w instytucjach publicznych, a z jaką w sektorze prywatnym?**

Młody człowiek powinien wykazać się kreatywnością i potrafić znaleźć tego rodzaju informacje. Jeśli tego nie potrafi, to może lepiej, żeby nie eksperymentował na tym etapie z prowadzeniem własnego biznesu. W dzisiejszych czasach pozyskanie informacji jest kluczowe, a ponadto bezcenna jest umiejętność oceny zdarzeń, tzn. znajdowania odpowiedzi na pytania: jakie są przyczyny i konsekwencje zdarzeń. Każdy swój wykład zaczynam od pytania, co ciekawego wydarzyło się w bankowości, jakie są tego powody i jakie będą konsekwencje w przyszłości.

### **Czy rozwiązaniem dla biznesowych nowicjuszy mogą być inkubatory przedsiębiorczości często zlokalizowane przy uczelniach?**

Inkubatory przedsiębiorczości są dobrym i sprawdzonym w wielu krajach pomysłem, ale nie rozwiążą one wszystkich problemów świata biznesu.

### **Skoro jesteś przy uczelniach, to jaką rolę w kształtowaniu postaw przedsiębiorczych pełnią biura karier?**

Myszę, że zróżnicowaną, w zależności od uczelni. Z pewnością rola tych biur powinna być jeszcze większa i bardziej bliska niż obecnie powinny być relacje między uczelniami, ich absolwentami i biznesem. W Polsce pokutuje wciąż bowiem niestety niestuszne przekonanie, że nauka jest oderwana od rzeczywistości i od praktyki. Tymczasem związki między nauką i praktyką są oczywiste.

### **Co w przypadku, gdy pomysł na biznes okaże się chybiony, a zainwestowane pieniądze nie przyniosą zysku? Gdzie młody człowiek może szukać pomocy?**

Przed wszystkim powinniśmy liczyć na siebie, w biznesie trzeba być „twardym”. Każdemu zdarzają się w życiu zawodowym porażki. Statystycznie w Polsce pierwszy rok działalności przeżywiają dwie na trzy firmy. Istotne jest przy tym, żebyśmy z każdej takiej porażki wyciągnęli wniosek i szli do przodu bogatsi o dotychczasowe doświadczenia. Pamiętajmy też, że sukces człowieka może być różnie mierzony i nie powinien być utożsamiany wyłącznie z osiągnięciami biznesowymi.

## **Sprawdź swoją wiedzę w quizach ekonomicznych i zdobywaj nagrody!**

### **Co musisz zrobić?**

- Zapoznaj się z cyklem ekonomicznym projektu „Student na rynku”.
- Zarejestruj się na stronie [www.quiz.gazetakoncept.pl](http://www.quiz.gazetakoncept.pl)
- Rozwiąż dostępne Mini Quizy Ekonomiczne.
- Raz na 3 miesiące weź udział w Quizie Ekonomicznym z nagrodami.
- Rozwiązuj quizy i weź udział w Wielkim Quizie Ekonomicznym.
- Ciesz się zdobytą wiedzą i nagrodami!

Do wygrania:

**6x tablet  
3x laptop**

Kolejny mini quiz do rozwiązania  
jest już dostępny!

**W każdym numerze „Konceptu”  
nowy dodatek ekonomiczny**

# Wsparcie dla początkujących przedsiębiorców

**W**edług SJP inkubator to „urządzenie w kształcie obudowanego łóżeczka, w którym umieszcza się wcześniaka lub słabego noworodka”. Jak zatem powiązać tę definicję ze start-upami? Urządzenie opisane w słowniku ma na celu utrzymanie dziecka przy życiu, zaś inkubator przedsiębiorczości pomaga przedsiębiorstwom we wczesnych stadiach rozwoju. Inkubatory są często organizacjami non-profit prowadzonymi przez publiczne lub prywatne instytucje, które oferują programy pomagające przedsiębiorcom w rozwijaniu działalności. W Polsce inkubatory są stosunkowo nowym trendem, lecz na świecie trwa obecnie trzecia generacja inkubatorów przedsiębiorczości, a pierwsza została zapoczątkowana już w 1959 roku.

Większość Inkubatorów oferuje takie usługi jak: sesje informacyjne, branżowych mentorów, wspólną przestrzeń w środowisku co-workingowym. Inkubatory niejednokrotnie zapewniają również podstawową infrastrukturę do działania - można tam wynająć pokój do przeprowadzenia spotkania z klientem, salę konferencyjną czy po prostu biurko, przy którym można pracować. W ramach inkubatora można także otrzymać skrzynkę pocztową do

której będzie trafiała tradycyjna poczta. Inkubator to także społeczność, dzięki której można poznać ludzi i działac w sieciach networkingowych, co pozwala na pozyskiwanie kontrahentów, kupowanie towarów oraz współpracę na korzystnych warunkach. Bardzo ważnym aspektem pracy w takiej sieci jest wymiana doświadczeń dzięki czemu każde z przedsiębiorstw może rozwijać się szybciej.

Najczęstsze pytanie, które pojawia się na początkowym etapie funkcjonowania przedsiębiorstwa to jednak „skąd pozyskać środki na rozwinięcie działalności?”. Najlepsza odpowiedź na to pytanie jest wbrew pozorom prosta. Chodzi oczywiście o klientów. Każda firma musi jak najszybciej pozyskać płacących klientów – zanim skończą się jej oszczędności na rozruch działalności. Ważną cechą młodych firm jest to, że stale dokonują tzw. pivotów - zmieniają swoje pierwotne założenia dostrzegając szanse rynkowe gdzieś indziej, niż pierwotnie zakładali, może to być np. zarabianie na swojej wiedzy w danym obszarze.

Młodzi przedsiębiorcy na początku swojej drogi najczęściej mogą się oprzeć na wsparciu finansowym, które przez Amerykanów nazywane jest 4F, co jest skrótem od nazw grup

kapitałodawców – *Founders, Family, Friends, Fools*. Założyciele, ich rodziny i przyjaciele są dosyć oczywistym źródłem pomocy finansowej na zrealizowanie pomysłu i rozkręcenie młodego biznesu, o tyle zaskakujące może być pojawienie się tam „głupków”. Skąd ta nazwa i co to za grupa? Pojęcie pojawiło się wśród bardziej doświadczonych inwestorów, którym określali osoby, które inwestowały bardzo ryzykownie w nowe firmy, nie przyjmując logiki opłacalności inwestycji. Obecnie bardzo mocno tę funkcję przejął crowdfunding, czyli finansowanie społecznościowe.

Crowdfunding wypełnia pewną lukę kapitałową na rynku finansowania przedsięwzięć w początkowej fazie istnienia. Zbiórki tego typu charakteryzują się transparentnością i powszechnym dostępem, co zmniejsza ryzyko takiej inwestycji i zwiększa zaufanie anonimowych inwestorów. Ponadto występuje tu rozproszenie ryzyka na wielu inwestorów oraz współdziałanie (nawet niefinansowe) w nowym przedsięwzięciu, któremu kibicują. *Fools*, czyli ludzie, których namawiamy na przekazanie kapitału, z dosyć negatywnego określenia, przekształcają się w niezwykle ważną wartość finansową i merytoryczną dla przedsiębiorcy.

**POZIOMO**

3. Prowadzony przez Narodowy Bank Polski w latach 1996-2013 system rozliczeniowy służący do przeprowadzania międzybankowych rozliczeń wysokokwotowych.

6. ... przedsiębiorczości to podmiot, którego celem jest wspieranie rozwoju przedsiębiorstw.

8. Zużywanie posiadanych dóbr w celu bezpośredniego zaspokojenia ludzkich potrzeb.

10. Proces wymiany informacji prowadzony dzięki korzystnej sieci wzajemnych kontaktów.

12. Koszty ... to jeden z rodzajów kosztów w przedmiotowym układzie ujmowania kosztów działalności gospodarczej.

14. Wykaz towarów z przypisanymi do nich stawkami celnymi.

15. ... kapitału to cecha gospodarek określająca, z jaką łatwością krajowe

i zagraniczne aktywa finansowe mogą być przenoszone względem siebie.

16. ... depozytowy to papier wartościowy emitowany przez instytucję finansową, będący przedmiotem obrotu na zagranicznych rynkach kapitałowych.

19. ... inflacyjna to zjawisko polegające na samoczynnym mechanizmie dostosowania cenowego.

**PIONOWO**

1. Ubezpieczenie ... to możliwość zakupu ubezpieczenia przez Internet lub telefon.

2. Aktywa finansowe, których ryzyko inwestycyjne zostało pierwotnie istotnie niedoszacowane przez posiadacza.

4. Podmiot, który zawiera krótkoterminowe transakcje instrumentami finansowymi w celu osiągnięcia zysku w wyniku zmiany ich ceny.

5. Ryzyko ... związane z możliwością wahań kursu jednej waluty w stosunku do innej.

7. Osoba fizyczna lub osoba prawna będąca stroną transakcji.

9. ... finansowe – do nich zaliczamy wszystko to, co związane jest z pieniędzmi i jest oferowane na rynku finansowym.

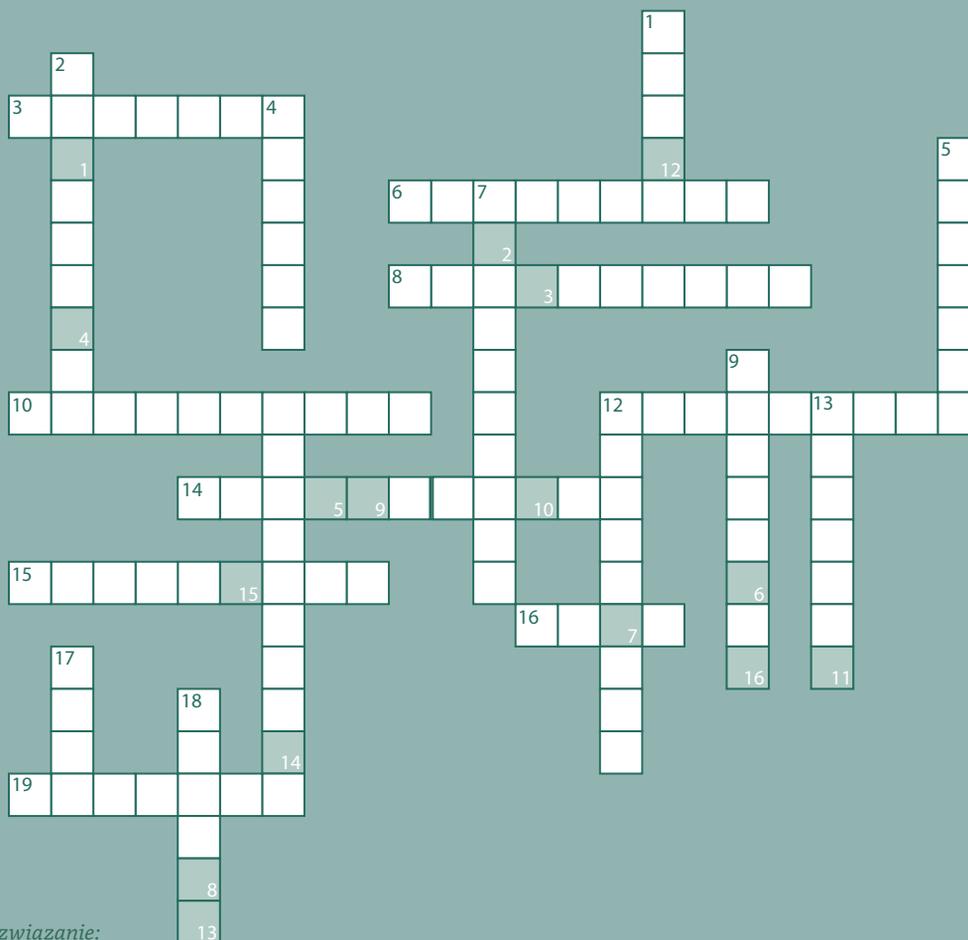
11. Bardzo duża firma działająca na rynku globalnym zatrudniająca dużą liczbę pracowników.

12. Karta ... - elektroniczny instrument stanowiący jedno z narzędzi zdalnego dostępu do pieniędzy zgromadzonych na rachunku bankowym.

13. Nieodpłatna i bezzwrotna pomoc finansowa udzielana najczęściej przez państwo podmiotom na realizację ich zadań.

17. Operacja zamiany weksla na gotówkę przed upływem terminu płatności.

18. Dochód nominalny skorygowany o poziom inflacji.



Rozwiązanie:

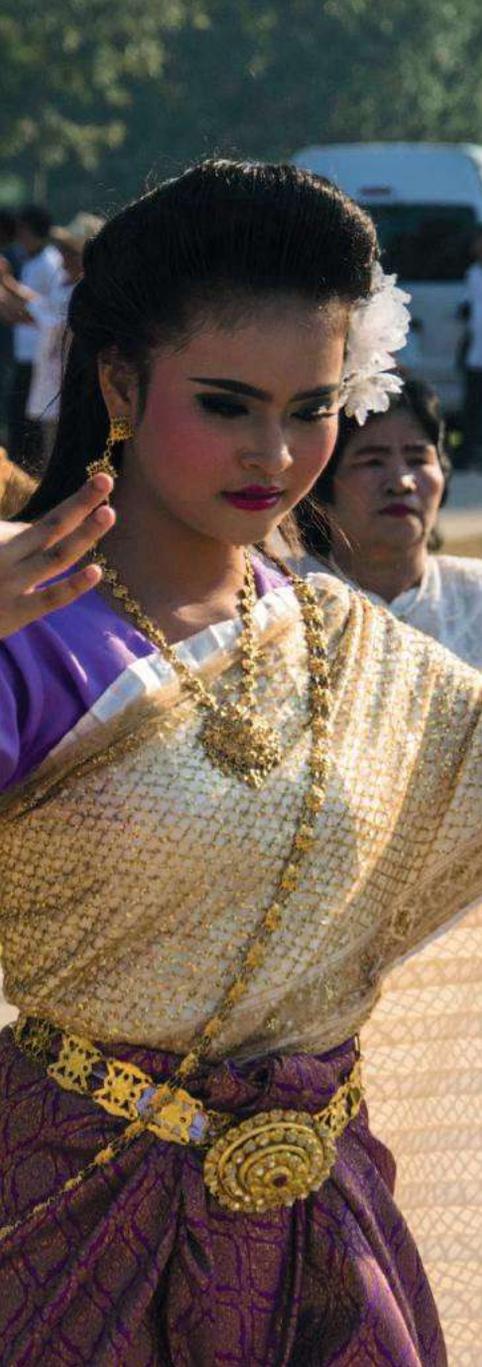


Festiwale w Tajlandii mają swój nieodparty urok i wdzięk. Są pełne kolorów i uśmiechów w tajskim stylu. Na zdjęciu jedna z dziewczynek, przygotowująca się do dziecięcego pokazu talentów towarzyszącego obchodom dnia pamięci Króla Ramkhamhaenga.

Joanna James

# Sukhothai i dawny król





1. Słoń – symbol Tajlandii, na szczęście coraz rzadziej spotykany w niewoli. Niestety do dziś jest nieodłączną częścią wszelkich parad.

2., 3. Co roku od 17 do 19 stycznia w Sukhothai organizowany jest dzień pamięci króla Ramkhamhaenga, który rządził tutejszym królestwem w XIII wieku. Obchodom towarzyszą parady odświętnie ubranych mieszkańców regionu wykonujących tradycyjne tańce i grających na tradycyjnych instrumentach.

4. Młodzi chłopcy próbują swoich sił w trudnej sztuce chodzenia na połówkach kokosów. Hałas, który temu towarzyszy, ma odpędzać złe moce i przynieść szczęście.

5. Tak prezentuje się historyczne miasto Sukhothai, dawna stolica Tajlandii. Obecnie to zamknięte, ogromne miasteczko-skansen, po którym między świątyniami można poruszać się wypożyczonym rowerem.



4



3



5

# E-learning, czyli nowoczesne metody nauki w dzisiejszych czasach

W dzisiejszych czasach kariera zawodowa wymaga od nas ciągłej nauki, doskonalenia swoich umiejętności i kompetencji. Wobec tego widoczne są również zmiany w nowoczesnych metodach nauki.

**P**róbując zdefiniować samo pojęcie e-learningu, możemy spotkać się z wieloma wyjaśnieniami i różnicami w opisywaniu tego zagadnienia. Ogólnie można określić je jako metodę prowadzenia zajęć w warunkach, kiedy nauczyciele i uczniowie są od siebie oddaleni, nie znajdują się w tym samym miejscu, a do przekazywania informacji stosowane są nowoczesne technologie telekomunikacyjne, które umożliwiają przesyłanie głosu, obrazu video czy innych danych cyfrowych. Dzisiejsze technologie pozwalają na kontaktowanie się bezpośrednio w czasie rzeczywistym pomiędzy nauczycielem i uczniami. Innym wyjaśnieniem, z jakim można się spotkać, jest określenie tego pojęcia jako procesu edukacyjnego, który nie jest ograniczony jedynie do udostępniania i dystrybucji materiałów dydaktycznych, ale dostosowany jest w myśl zasady jak najszerszego rozpoznania i zaspokojenia potrzeb uczącego, który jest aktywny indywidualnie lub grupowo w sieci oraz pozostaje w centrum zainteresowania prowadzącego zajęcia. Jeszcze inaczej można powiedzieć, że e-learning

jest zjawiskiem wielopoziomowym, intencyjnym, świadomym procesem, w trakcie którego najważniejsze jest myślenie danej instytucji o osobie uczącej się oraz zapewnienie jej możliwości nauki i kontaktu z innymi osobami zdobywającymi wiedzę i kompetencje w takiej formie.

Jak można zauważyć, wyjaśnień tej definicji jest bardzo dużo, ale najważniejszy jest fakt, że e-learning jest pewnym złożonym procesem edukacyjnym, który ma za zadanie kształcić i nauczać pewną grupę osób w sposób zdalny, on-line, przy użyciu mediów elektronicznych. Dzisiaj taka forma zdobywania wiedzy jest najczęściej wykorzystywana w przypadku nauki języków obcych, gdzie często zajęcia odbywają się przez internet lub też na uczelniach, gdzie dużo kursów i szkoleń studenci mogą zaliczać w formie on-line.

W przypadku tworzenia lekcji on-line należy pamiętać o tym, aby cechowały je przede wszystkim:

- interakcja – mająca skłonić ucznia do wykonywania zadań podczas nauki;
- innowacyjność i urozmaicenie –

odnosi się to zarówno do tworzonych materiałów edukacyjnych, zadań, analiz, tekstów, ciekawych materiałów, ale także sposobów na utrwalanie i sprawdzanie wiedzy;

- użyteczność – wszystkie dane zamieszczone w lekcjach muszą być odpowiednio przygotowane i określone do osiągnięcia pewnego celu;
- adekwatność – w tym przypadku najpierw powinno ustalić się, co chce się osiągnąć, wyznaczyć dany cel, a następnie zastanowić się, jakie narzędzia i funkcje zostaną do tego użyte;
- intuicyjność i komunikatywność interface'u – jest równie ważna jak inne czynniki, bowiem odpowiednio zaprojektowany i stworzony materiał pozwoli na skupieniu się na zdobywaniu wiedzy i osiągnięciu wyznaczonych na początku celach.

## RÓŻNICE POMIĘDZY E-LEARNINGIEM A TRADYCYJNĄ NAUKĄ

W dobie powszechnej informatyzacji zajęcia w formie elektronicznej stają się coraz bardziej popularne, jednak nauka w sposób „tradycyjny” dalej jest podstawą

## KURSY I SZKOLENIA ONLINE

Istnieje wiele stron internetowych oferujących kursy i szkolenia on-line. Warto wymienić kilka z nich, na których dostępne są różne możliwości:

| STRONY INTERNETOWE                      | PRZYKŁADOWE KURSY I MOŻLIWOŚCI   |
|---|--|
| <b>erudiogroup.pl</b>                   | Za pomocą platformy edukacyjnej można wykonać kursy w takich kategoriach jak: rozwój kariery, marketing, sprzedaż czy rozwój osobisty.   |
| <b>puw.pl/pl/kursy/kursy-e-learning</b> | Na stronie dostępne są kursy z różnych obszarów, m. in. z rozwoju osobistego, marketingu, edukacji, prawa, ekonomii itp. Dostęp do nich jest możliwy po zarejestrowaniu na stronie, a kolejno należy wybrać interesujący kurs, dokonać opłaty i po tych krokach można zdobywać nową wiedzę w sposób elektroniczny. |
| <b>gromar.eu</b>                        | Na stronie dostępne są różne opcje, takie jak szkolenia dedykowane dla potrzeb danej firmy, pigułki wiedzy, szkolenia gotowe, jak również edytor szkoleń, webinaria i portale edukacyjne. Dodatkowo istnieje możliwość sprawdzenia wybranej opcji w wersji demo.   |
| <b>www.sas.com</b>                      | Stworzony dla osób, które chcą zdobywać umiejętności analityczne, prowadzić kursy, tworzyć programy nauczania, wydawać certyfikaty, prowadzić badania lub nawiązywać kontakty z innymi użytkownikami. Dodatkowo studenci mogą liczyć na bezpłatne udostępnianie oprogramowania SAS, bezpłatne szkolenia itp.       |

edukacji uczniów i studentów. Warto jednak poznać podstawowe różnice między tymi formami kształcenia, gdzie można wymienić przede wszystkim:

- w przypadku tradycyjnych zajęć materiały na zajęcia przygotowuje nauczyciel, natomiast do e-zajęć materiał tworzony może być przez metodyków, grafików czy informatyków;
- w e-learningu zajęcia odbywają się na specjalnie stworzonej do tego stronie WWW, zwanej jako platforma edukacyjna, a nie w salach wykładowych i ćwiczeniowych;
- nauka on-line jest również bardzo elastyczna, można bowiem wybrać formę, określić ramy czasowe, tryb nauki i miejsce, natomiast w przypadku zajęć tradycyjnych nie jest to możliwe, bowiem godziny i miejsce są z góry narzucone przez szkołę czy uczelnię;
- kolejną ważną różnicą może być sposób prowadzonych zajęć, w przypadku e-zajęć często można wybrać sposób zdobywania wiedzy, poprzez różne motywy, aplikacje, nagrania; w zwykłych zajęciach nie są nato-

miast możliwe takie udogodnienia, wobec tego taka nauka może być mniej przyjemna;

- inną, również ważną cechą przemawiającą za e-learningiem jest oszczędność finansowa takich zajęć dla prowadzących, bowiem do organizacji lekcji nie jest potrzebne wynajmowanie sali na zajęcia.

## WNIOSKI

Reasumując, należy zaznaczyć, że komunikacja w internecie w wielu obszarach nadal nie jest zbadana, co wynika głównie z jej wielkości i różnorodności. Jest ona warunkowana nowymi technologiami, które zmieniają się bardzo szybko i umożliwiają coraz lepszą komunikację oraz tworzenie treści. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt e-edukacji, a mianowicie na jej anonimowość w czasie nauki na platformie elektronicznej. Platformy stworzone do tego rodzaju zajęć pozwalają osobom zarządzającym aplikacjami na tworzenie określonych obszarów do nauki i dopisywania osób, które mają w takich zajęciach uczestniczyć, np. za pomocą specjalnych kodów dostę-

pu. Komunikacja podczas e-edukacji nie ma jednego określonego modelu, łączy w sobie różne formy i sposoby porozumiewania, które pozwalają na samodzielne samokształcenie uczniów lub np. określonej grupy studentów z udziałem nauczyciela akademickiego.

W konsekwencji tego e-edukacja prowadzi do zmiany dotychczas znanej formy kształcenia i komunikowania się uczniów i studentów. Coraz szersze funkcjonowanie takiej formy nauki budzi szereg pytań i wątpliwości na temat kształcenia, głównie na temat opracowywania zasobów edukacyjnych, przygotowywania materiałów i dydaktyki. Warto podkreślić, że mimo zarzutów bezosobowości i trudnego kontaktu nauczycieli z osobami uczącymi, to prawidłowo przygotowany i poprowadzony kurs daje dużo możliwości i ułatwień w procesie dydaktycznym. E-edukacja poza kształceniem w określonym zakresie tematycznym pozwala na naukę porozumiewania się, kształcenia namysłu, precyzji czy biegłości, co powinno być jednym z kluczowych cech tej formy nauki we współczesnym świecie.



# Marketing niejedno ma imię

Praca magisterska z marketingu obroniona na 5. Na koncie trzy kursy z budowania marki, prowadzenia social mediów i copywritingu. Do tego Kotler wkuty na blachę, wszystkie branżowe czasopisma w prenumeracie i najważniejsze konferencje odhaczone. Czy taki zestaw gwarantuje sukces zawodowy w obszarze szeroko pojętego marketingu? To zależy.

**M**arketing marketingowi nierówny. Tak najprościej można ująć pułapkę, w którą wpada wielu początkujących marketerów. Wielu ludzi słyca to pojęcie do robienia reklamy, pisania tekstów, a ci bardziej zaawansowani pokuszają się o nawiązanie do social mediów. To nadal jednak bardzo powierzchowne podejście do tematu. W marketingu piękne, a zarazem niezwykle trudne jest to, że jest to materia płynna i dynamiczna. Wiele obszarów się ze sobą łączy, przenika. Może dlatego tak trudno jest narzekać na nudę. Ryzykiem natomiast jest szybkie wypalenie zawodowe, stres i ciągłe pobudzenie. Wróćmy do pytania ze wstępu. Czy człowiek z tak imponującą wiedzą ma już drogę zawodową usłaną różami? Odpowiedź, typowa dla ludzi biznesu, brzmi: to zależy. Od czego?

Od tego, czy po pierwsze umie tę wiedzę zastosować w praktyce, a po drugie, w czym chce się specjalizować. Czasy, gdzie warto było być alfą i omegą, już dawno minęły. Dzisiaj warto stawiać na specjalizację, na budowanie swojej pozycji w jasno określonej dziedzinie. Szukać niszy i ją pogłębiać. Oczywiście, nie da się tego zrealizować w 100%, szczególnie, jeśli chce się podjąć pracę w start-upie. Tam w cenie jest wiedza z wielu obszarów, nawet na średnim poziomie. Niemniej, warto rozumieć podstawowy podział marketingu, żeby móc wybrać sobie ścieżkę przewodnią.

## BRAND MARKETING

Obszar najczęściej spotykany w korporacjach lub firmach z bogatym portfolio produktów. Główną rolą osoby odpowiedzialnej za brand marketing jest opieka nad marką, prowadzenie kampanii reklamo-

wych, współpraca z agencjami, zarządzanie budżetem (to już na wyższych szczeblach kariery). Jest to bardzo ciekawe stanowisko, ponieważ najczęściej powiązane jest z innymi działami, takimi jak sprzedaż czy dział obsługi klienta. W zależności od firmy podobne obowiązki może pełnić Marketing Manager, chociaż jest to stanowisko nieco szersze.

## PERFORMANCE MARKETING

Obszar mocno analityczny, pracujący na danych i optymalizacji. Ciekawa opcja dla umysłów ścisłych oraz osób, które lubią grzebać w liczbach, na bieżąco wyciągać wnioski i szukać nowych metod na „przechytrzenie” algorytmów. Z roku na rok coraz większą wagę przywiązuje się do analizy danych, dlatego performance marketing kusi coraz więcej

## W marketingu piękne, a zarazem niezwykle trudne jest to, że jest to materia płynna i dynamiczna.

osób. Nie jest to jednak czysta analiza danych, bo to całkowicie inna para kaloszy. W performance marketingu tworzy się płatne reklamy w Internecie. Operuje się na budżecie, który powinien przynieść jak najlepsze efekty np. w postaci konwersji. W praktyce sprowadza się to do zabawy w Google Ads i Facebook Ads.

## CONTENT MARKETING

Obszar marketingu bardzo kreatywny, bardzo wdzięczny. Jeszcze do niedawna mówiono, że *content marketing is king*. Jak w kilku słowach opisać tę dziedzinę? Jest to regularne tworzenie angażującej treści, która ma na celu zaintereso-

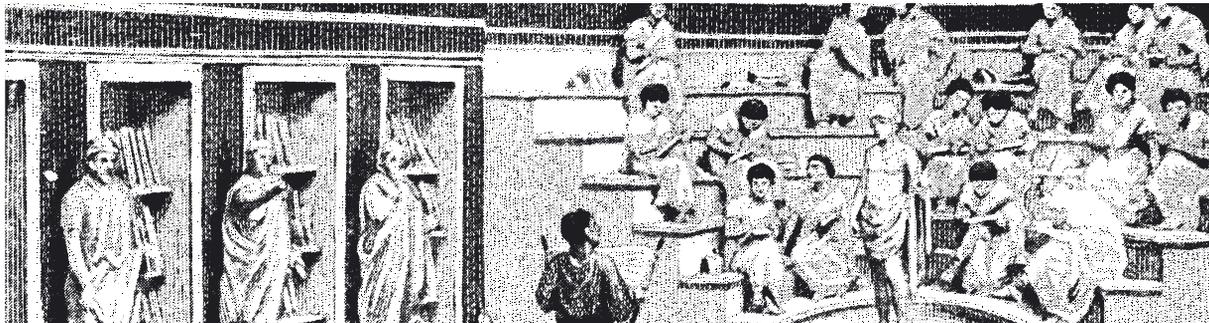
wać grupę odbiorców i nakłonić ich do działania, np. zakupu. Świetnie się tu sprawdzą kreatywne umysły, z zamiłowaniem do słowa pisanego i social mediów. Wykorzystuje się takie formaty jak: wpisy blogowe, webinary, e-booki, infografiki, wideo. Natomiast, jeżeli trzymamy się teorii, to również w content marketing wchodzi specjalista ds. SEO, czyli pozycjonowania. Bardzo ważna funkcja, jeżeli chodzi o pozycjonowanie stron, blogów etc. w wyszukiwarce Google. Często również specjalista ds. mediów społecznościowych wpadają w ramy content marketingu.

Taki podział jest bardzo ogólny, to zaledwie liźnięcie tematu. Przedstawione zostały najbardziej popularne obszary, gdzie zawsze znajdzie się miejsce na staż czy stanowisko juniorskie. Bo do tego dochodzą działy grafików, które wspierają każdy z powyższych obszarów. Do

tego też dochodzą UX-owcy, czyli osoby odpowiedzialne za wrażenia,

jakich doświadcza użytkownik podczas korzystania z produktów. Nie wspominając już o działach stricte korporacyjnych jak trade marketing, który mocno jest sprzężony z zagadnieniami sprzedażowymi. Natomiast w agencjach silną rolę odgrywają działy kreatywne, gdzie copywriterzy ramie w ramie pracują ze strategami i art directorami. Tak, takich pojęć jest naprawdę sporo.

Jedno jest najważniejsze – szczególnie na początku drogi zawodowej warto próbować szukać swojej niszy, szukać tego, co sprawia największą radość. Jak widać, marketing jest bardzo zróżnicowanym zagadnieniem. Dzięki temu każdy znajdzie coś dla siebie.



# Będąc młodym intelektualistą

Intelektualista myśli o powrocie do rodzinnego miasta. W chwilę później uzmysławia sobie podstawowe pytanie: do którego miasta? Rzym, Ateny, Jerozolima – gdyby tam wrócił, czy by je poznał? Czy z tych źródeł mógłby jeszcze zaczerpnąć? Czy to, co było, minęło? Czy miasta przodków istnieją jeszcze dla niego? Czy skoro ich dotąd nie poszukał, nie przeżywał, czy znajdzie do nich drogę? Dawne stolice istnieją nadal, jako pewna możliwość, jako szansa.

Taki Tukidydes spóźnił się z powrotem i „zapłacił za to rodzinnemu miastu dozgonnym wygnaniem” – przestrzega Herbert. Ktoś powie: „dlatego że miasto było w potrzebie”. A teraz to on, intelektualista jest w potrzebie i już wie, postanowił, chciałby wyruszyć tam i z powrotem. Pamięta, że dawniej rozmawiano w domu o antycznych siedziach, że sięgano po starodruki i inkunabuły, że wskazywano miejsca na mapie.

**Nie chodzi o to, by intelektualista badał pisma, ale by pisma badały jego. To skarbnice pozasytuacyjnych odniesień, możliwe sposoby istnienia w świecie. Prawdziwe dzieło przekracza kontekst swego powstania i otwiera nieograniczony ciąg odczytań – naszych odczytań.**

Droga wiedzie przez starożytne źródła. Korzeń jest w Biblii: Genesis, Exodus, Liber Psalmorum, Canticum Cantorum, Prophetia Isaiaë, Evangelium, Epistola ad Romanos... Zapisy Testamentu wprowadzały pokolenia w relacje międzyludzkie, były natchnieniem myślicieli, artystów i pisarzy, muzą rzeźbiarzy, malarzy i kompozytorów. Czytano z niej niegdyś o stworzeniu, szukano ostatecznych wyjaśnień wszechświata. Czytano w pierwszej osobie o wyjściu i przejściu, jakby to było dziś i o nas. O tęsknocie za miastem śpiewali wygnańcy w Mezopotamii: „Jeśli cię zapomnę, Jeruzalem, niech zapomniona będzie prawica moja”. Jak i Sefardyjczycy w Hiszpanii: *Ir me quierio madre a Yerushalayim* – Pragnę pójść matko do Jeruzalem! Od wieków używane szlaki, trakty i gościńce tych peregrynacji jeszcze się nie zatarty.

Znana była w domu sława przodków z Aten. Pamiętki po nich przechowywano

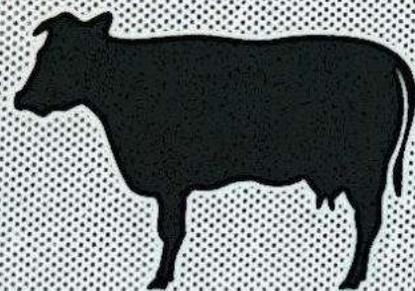
z pieczołowitością. Ich filozofia, myśl polityczna, rzeźba, architektura, teatr i kanony piękna nadal spoczywają na strychu. Gniew Achilla w Iliadzie jakże ludzki. Wędrówka Odyseusza jak życie ludzkie, nim dotrze się do celu, po drodze wyzwania i liczne manowce. Mity z dręczącymi już od zarania pytaniami o istotę bytu, powstanie świata i człowieka. Intelektualista pamięta jeszcze regały u dziadka: *Etyka nikomachejska* Arystotelesa, *Encheiridion* Epikteta, *Obrona Sokratesa* Platona. Mówiło się, że są o spełnieniu istoty ludzkiej, o tym, co czyni człowieka szczęśliwym.

*O felix Roma – O Roma nobilis!* O Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny! „My rzymianie!” – powtarzali kognaci ze strony ojca. Rzymska forma ujawnia się stale. Tyle znaków na każdym kroku potwierdza pochodzenie z Południa. *Non omnis moriar* – za Horacym mawiano, jakby pisał po polsku. I te na regałach pamiętki wspomina intelektualista: *Listy moralne do Lucyliusza* Seneki, *O przyjaźni* i *O powinnościach* Cyncerona. Niegdyś wstawano wczesnym rankiem, jak Marek Aureliusz przykazał: „Rankiem, gdy się niechętnie budzisz, pomyśl sobie: budzę się do trudu człowieka. Czyż więc czuć się mam niezadowolony, że idę do pracy, dla której się zrodziłem i zesłany zostałem na świat?”. Spory zażegnawała zasada rzymskiego prawa procesowego: *Audiat et altera pars* – Niechaj druga strona też zostanie wysłuchana. A więc prawo zachowane po dziś.

Genealogia rodziny jest taka: rzymska linia niosła dorobek greckiej, niczym akwedukt, a doświadczenie żydowskie niosła linia chrześcijańska; ta zaś osadziła się i zbudowała na romanitas. I tak ukształtowały się nasze strony i my tutejsi, powie intelektualista. To taki proces dziedziczenia, bądź jak woli filozof Rémi Brague, dzieje adopcji odwróconej, w której ci, co przychodzą, później obierają sobie przodków.

Powrót do rodzinnego miasta to nie jest podróż po wiedzę, ale po doświadczenie. Nie chodzi o to, by intelektualista badał pisma, ale by pisma badały jego. To skarbnice pozasytuacyjnych odniesień, możliwe sposoby istnienia w świecie, bo intelektualista nie pierwszy przeżywa przemijanie tego świata. Prawdziwe dzieło przekracza kontekst swego powstania i otwiera nieograniczony ciąg odczytań – naszych odczytań.

# O dziwo nie jest tak strasznie



Żyjemy w przekonaniu, że ze światem jest kiepsko. Konserwatyści uważają, że kiedyś było lepiej. Feministki uważają, że kobiety są prześladowane. Ekolodzy uważają, że ziemia właśnie umiera. Lewicowcy uważają, że ludzie umierają z głodu. Prawicowcy, że grozi nam islamski terroryzm. Każda ideologia ma swój ulubiony problem, przed którym ostrzega, i który jej zdaniem za chwilę nas zniszczy.

procent zaszczepionych dzieci na całym globie, procent dziewczynek kończących szkołę podstawową w krajach o niskich dochodach. A także o zagrożone gatunki, liczbę ludzi ginących w kłeskach żywnościowych czy dostęp do elektryczności. Większość respondentów ulega stereotypom i maluje świat w bardzo czarnych barwach.

Skąd się te stereotypy biorą? Głównie z mediów. One po prostu są skoncentrowane na złych informacjach. Te dobre nie są elektryzujące. Nie podnoszą oglądalności, nie zwiększają klikalności. Obcując nieustannie z mediami, przesiąkamy katastroficznymi wizjami. Ale nie zwalajmy wszystkiego na media, bo to oklepane i banalne. Równie istotne jest więzienie naszych własnych przekonań, które nadzwyczaj często mylimy z rzeczywistością. Prawicowcy wyolbrzymiają terroryzm, lewicowcy przeludnienie i zagładę przyrody itd. Co ciekawe, najbardziej uwięzieni we własnych wizjach są aktywiści z rozmaitych dziedzin. Są tak skoncentrowani na walce z problemem, który uważają za palący, że tracą kontakt z rzeczywistością. Rosling podaje przykład konferencji feministek, na której tylko 8% uczestniczek wiedziało, że edukacja trzydziestoletnich kobiet trwa globalnie zaledwie rok krócej niż edukacja mężczyzn w tym samym wieku. Pozostałe były w szoku i uparcie twierdziły, że to niemożliwe. Właściwie można je zrozumieć – człowiek nie lubi sobie uświadamiać, że nie jest aż tak potrzebny, jak sobie wyobraża.

Z twardej, niemiedialnej i pozbawionej ideologicznych wykrzykników wiedzy wynika, że z ziemią i ludzkością nie jest wcale tak źle. I zasadniczo jest lepiej niż – powiedzmy – 30 lat temu. Że jest coraz lepiej. Ale nasze głowy, co ciekawe, zwłaszcza te najlepiej wy-

**Człowiek nie lubi sobie uświadamiać, że nie jest aż tak potrzebny, jak sobie wyobraża.**

ymczasem... Jakiś czas temu uczestniczyłem w szkoleniu, podczas którego prowadzący dał nam do rozwiązania pewien test. Zawierał on 13 pytań dotyczących współczesnego świata. Wydawały się proste.

**T**Niestety, tylko na 7 pytań odpowiedziałem dobrze. Ale i tak wyszedłem na mędrca. Innym poszło tak fatalnie, że kwestionowali rzekomo poprawne odpowiedzi. Dowodzili, że nie może być tak dobrze, skoro jest tak źle. Prowadzący zbijał jednak wszystkie wątpliwości i odsyłał do twardej jak partyjny beton danych. I udowodnił nam, że wszyscy – co do jednego – patrzymy na świat zbyt pesymistycznie.

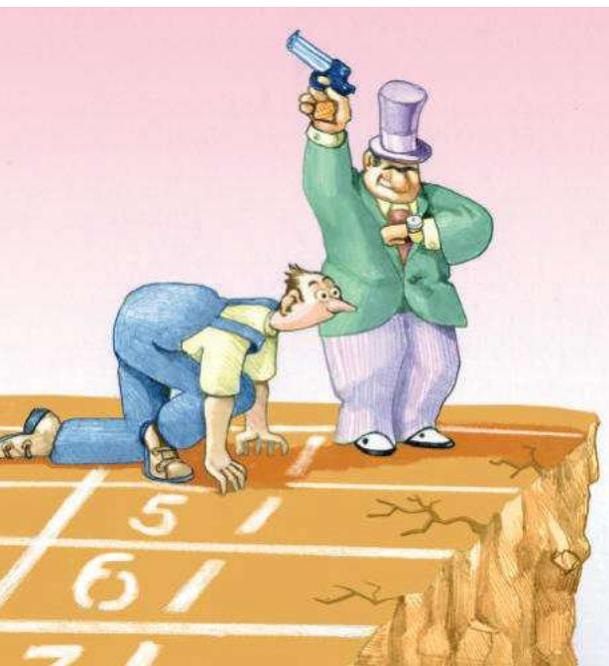
Pocieszające jest to, że nie tylko my robiliśmy błędy. Średnio w teście wypadają nie tylko takie szare myszki jak ja. Znacznie gorzej wychodzi on światowym przywódcom, liderom politycznym, prezesom korporacji, dziennikarzom (żadne zaskoczenie), naukowcom z uniwersytetów, a nawet laureatom Nagrody Nobla. Czyli ludziom, którzy teoretycznie powinni mieć największą wiedzę na temat świata.

Test można znaleźć w intrygującej książce „Factfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak zastąpić stereotypy realną wiedzą” Hansa Roslinga. Z jednej strony jest to dzieło przygnębiające – pokazuje, jak bardzo rozmijamy się z rzeczywistością. Z drugiej krzepiące – dowodzi, że ze światem jest znacznie lepiej, niż sądzimy.

W teście Roslinga padają rozmaite pytania. Na przykład o poziom ubóstwa na świecie,

kształcone, skupiają się na negatywach, zaś alarmistyczne tony zagłuszają nam zdrowy rozsądek.

Polecam tę książkę. Ktoś może powiedzieć, że w dobie pandemii jej przesłanie traci sens. Wcale tak nie jest. Jeszcze sto lat temu dziesiątki mionów ludzi traciły nosy, które im odpadały w wyniku syfilisu. A gruźlica dziesiątkowała społeczeństwa. Z kolei cholera jest już tylko przekleństwem. Naprawdę, żyjemy we wspaniałych czasach, nawet jeśli pojawił się w nich koronawirus.



# Wspólny wózek pod helikopterem

Tak, tak, nie wolno tak. Wiem. Nie wolno oglądać się na innych, na sąsiada, trzeba radzić sobie samemu. Ale prawda jest taka, że cierpieć jest łatwiej, gdy robi się to zbiorowo.

Jestem po lekturze długaśnej analizy ekonomicznej dotyczącej dodruku pieniądza, który ma sprawić, że jakoś przetrwamy koronaawarię. Przynajmniej my, na Zachodzie i przyszywanym Zachodzie, bo z innych analiz wynika, że jak się rozkręci w Afryce, to nie będzie tam co zbierać. Ale u nas wciąż kombinują, co zrobić, i jednym z pomysłów jest tak zwany „helikopter pieniędzy”, który już zresztą się trochę dzieje, a może zadziała się na całego.

Po prostu kasa będzie drukowana i będzie trafiać niemal wprost do ludzi, tak jak Joker rozrzucił ją w „Batmanie”. Nie wiem, czy pamiętacie, jak to się skończyło. Ludzie się rzucili po jokerowe banknoty, a on ich wtedy trującym gazem, bo – jak dowiadujemy się z niedawnego filmu – miał trudne dzieciństwo.

W naszym przypadku gazu nikt na nas nie chce puszczać, ale co wyjdzie, nie wiadomo. Gość, który wymyślił to porównanie do helikoptera, znany ekonomista Milton Friedman, nie twierdził wcale, że to jakiś doskonały koncept. Wręcz przeciwnie, opisał fikcyjne państwo, w którym panuje dobrobyt i ład w finansach, a tu nagle z nieba, z helikoptera zrzucają hajs, kabonę albo – jak kto woli – siano. Co się wkrótce dzieje? Ano dzieje się – według Friedmana – tak, że po chwili towary drożeją, pieniądz traci na wartości i wszyscy mają więcej banknotów i zer na nich, ale tak naprawdę mają mniej pieniędzy.

I to wszystko by było fajne, gdyby nie to, że nie mamy ładu i dobrobytu, tylko paskudztwo, które wykańcza starszych współplemieńców fizycznie, a młodszych ekonomicznie i trzeba się jakoś ratować. I tu właśnie – w tekście, który czytałem – pada koronny argument za helikopterem, który choć na trochę pomoże, a potem się zobaczy. Tak będą musieli zrobić wszyscy! Wszy-

scy jedziemy na tym samym wózku. Wszyscy wydrukują, rozdadzą, wszystkie waluty stracą na wartości. Tak samo jak wirus nie oszczędza sprzątaczek, celebrytki i premiera, tak drukowanie i problemy gospodarcze dotkną większości krajów świata. No, może prawie wszystkich, bo jak tylko w USA uruchomiono programy pomocowe, to w pierwszej kolejności zgarnęli je klienci VIP czterech największych banków. A to dlatego, że najbogatszym przysługują „konsjerże”, asystenci, którzy za nich piszą wnioski, nawet o to nie proszeni. A reszta w tym czasie czekała ze swoimi marnymi aplikacjami w kolejce.

**Jak wirus nie oszczędza sprzątaczek, celebrytki i premiera, tak problemy po raz pierwszy dotkną wszystkich. No, prawie wszystkich.**

No ale poza klientami VIP amerykańskich banków i paroma innymi osobami, w miarę wszyscy jedziemy na tym samym wózku. Zawsze mnie uczono, że tak nie wolno i zawsze starałem się tego nie robić. Jak masz kłopoty, to sobie sam z nimi radź, ale innym ich nie życz – powtarzali rodzice i przyrzekam, że zawsze tak postępowałem i myślałem. Ale teraz dzwonię do rodziny w Szwajcarii, dalekiej Azji, przyjaciel w USA, znajomych na Ukrainie. Wszędzie to samo. Jaka wspólnota doświadczeń? Pozwolili wam już wychodzić? A internet jak chodzi? A dzieci jak z lekcjami na Skypie? Ile ryżu i mąki kupiliście na wszelki wypadek? Benzyna za grosze, ale nie można nigdzie pojechać?

I wiecie co? Nie wiem, czy dla ekonomii to dobrze, że katastrofa jest globalna, łatwiej bogatym wyciągać biednych niż wszystkim klepać biedę, ale tak na co dzień łatwiej męczyć się z całą ludzkością niż samemu. Nie wydaje wam się?



TOTALIZATOR  
SPORTOWY

# Jeszcze więcej na sport i kulturę dzięki graczom LOTTO

Każda złotówka przeznaczona na gry liczbowe LOTTO  
to 19 groszy na rozwój sportu i kultury



2019

Wysokość dopłat przekazanych  
na wsparcie polskiego sportu

2020

194 650 463 zł

226 874 134 zł

Wysokość dopłat przekazanych na wsparcie kultury narodowej

51 906 790 zł

60 499 769 zł

Suma dopłat przekazanych na wsparcie sportu i kultury

246 557 253 zł

287 373 903 zł



#GramyDlaSportu

#WygrywamyRazem

#GramyDlaKultury